Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZPLITEJ POLSKIEJ
CZASOPISMO WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE.

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20. Konto czekowe P. K. O. 8491.**

Rok XXXV | **Nr. 1–2** | **16 stycznia 1936 r.**

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXV Nr. 1—2 16 stycznia 1936 r.

Nasz bilans noworoczny.

Rozpoczynając nowy 1936 rok, zgodnie z wieloletnią tradycją, poświęcamy chwil parę na przegląd najważniejszych wydarzeń, które mają związek, czy też wycisnęły swe piętno na układzie stosunków w naszem społeczeństwie, w świecie pracy i w zawodzie farmaceutycznym.

Rok ubiegły rozpoczynaliśmy z wiarą, że mimo piętrzących się przed nami trudności, przyniesie on pewną poprawę i gospodarcze odprężenie.

Niestety — rok miniony stał się dla naszego Państwa rokiem najboleśniejszej i najgłębszej żałoby, dla świata pracy, zaś rokiem najcięższych może prób od czasu odzyskania niepodległego bytu państwowego.

Dnia 12 maja 1935 r. uderzył w naród polski straszliwy grom — przestało bić ukochane przez miljony Serce Wielkiego Wodza i Wychowawcy narodu. Odszedł od nas na zawsze Józef Piłsudski!... Ogrom bólu bezbrzeżnego ogarnął społeczeństwo... Odszedł jeden tylko skromny Człowiek, a brak Go boleśnie odczuła każda niemal polska rodzina, jak kogoś najbliższego, bardzo drogiego...

Odczuliśmy bowiem w tragiczne dni majowe, że Ten, który odszedł, nie był tylko bohaterem narodowym, ale będąc uosobieniem wiekowej tęsknoty i niezłomnej woli narodu do bytu niepodległego, stał się synonimem tych wartości, które tkwią na dnie naszych dusz i żarzą się nigdy niegasnącym zniczem, co zwie się miłością Ojczyzny.

W ustroju naszego Państwa w okresie ostatniego roku zaszły zasadnicze zmiany. Nowa Konstytucja zwiększa znacznie uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej oraz wyraźniej rozgranicza kompetencje naczelnych władz państwowych. Ostatnie wybory do ciał ustawodawczych, które się odbyły zgodnie z nową ordynacją wyborczą, dały odmienny układ sił społecznych. Świat pracy zdołał przeprowadzić do nowego sejmu i senatu wielu wybitnych przedstawicieli, którzy odczuwając potrzebę skoordynowania swych wysiłków na terenie parlamentarnym nawiązali między sobą ścisły kontakt, powołując do życia klub pracowniczy. Świat pracy, choć wielokrotnie wykazał, że jest najwięcej ofiarną i wrażliwą na potrzeby Państwa warstwą społeczną, najdotkliwiej odczuł piąty rok beznadziejnie przedłużającego się kryzysu. Pomimo największego udziału w Pożyczce Narodowej i ostatnio Inwestycyjnej, w której udział jego wyniósł około 60% zadeklarowanych sum (wówczas gdy przemysł np. zadeklarował zaledwie 12%, handel 6%, rolnictwo 2% i t. d.), najsłabsza ta ekonomicznie warstwa znów została powołana do największych ofiar, któremi mają być łatane dziury budżetowe, powstałe głównie przez uchylanie się przez sfery posiadające od obowiązków obywatelskich względem skarbu Państwa, podobnie, jak to się dzieje w stosunku do instytucyj ubezpieczeń społecznych. Zniżki poborów, redukcje, ograniczenia świadczeń socjalnych, wreszcie pobór nadzwyczajnej daniny przyniosły pracownikom niedostatek, a często nawet nędzę i głód. Szerokie rzesze pracownicze tracą wiarę w sprawiedliwość społeczną — coraz częściej słychać groźne pomruki, rośnie rozgoryczenie. Zbyt mało zrobiono u nas w celu ulżenia klasie pracowniczej, a szczególnie tragicznej doli bezrobotnych.

Wówczas, gdy w innych państwach główna plaga kryzysu — bezrobocie coraz więcej zaczyna tracić na swej ostrości, my, niestety, należymy do nielicznej liczby krajów, gdzie liczba bezrobotnych się zwiększa. Według danych Międzynarodwego Biura Pracy w 13 większych państwach Europy, liczba bezrobotnych w r. 1935 uległa dość poważnej redukcji. Największy spadek bezrobocia wykazuje Szwecja (przeszło 50%), Włochy, Niemcy i Anglja. Francja zaś, Polska, Hiszpanja i Bułgarja należą do tych nielicznych krajów, gdzie liczba pozbawionych pracy wzrosła.

Wieloletnia gospodarka instytucyj ubezpieczeń społecznych bez kontroli i udziału najwięcej zainteresowanego i uprawnionego czynnika, t. j. samorządu tych instytucyj, coraz większą troską napawa świat pracy, który jest pozbawiony wpływu na gospodarkę rzekomo „swojej" instytucji.

W listopadzie r. ub. odbył się ogólno-państwowy kongres pracowniczy, zwołany przez Centr. Radę Pracowniczą, który imieniem ogółu pracowników

państwowych, samorządowych i prywatnych energicznie zaprotestował przeciwko przerzucaniu niewspółmiernych ciężarów na świat pracy, rozumiejąc, iż dalsze obniżanie stopy życiowej pracowników, która już w większości wypadków znajduje się poniżej minimum egzystencji, zmniejszy wydatnie konsumpcję i nie da żadnych rezultatów dodatnich, nawet dla tak zw. sfer gospodarczych.

W obliczu katastrofalnej wprost sytuacji, w jakiej znalazły się szerokie rzesze pracownicze, powstała myśl ściślejszego skonsolidowania ruchu zawodowego pracowników umysłowych z pracownikami fizycznymi. Myśl ta zaczyna na niektórych już terenach (Sosnowiec) przybierać kształty realne.

Lewjatan w dalszym ciągu prowadzi zaciętą walkę o „odciążenie" świadczeń socjalnych, co musi doprowadzić do ograniczenia lub całkowitego zniesienia ubezpieczeń społecznych.

Ogólnie biorąc bilans wysiłków świata pracy, z którym wspólnie otrzymujemy cięgi, przedstawia się niemal tragicznie.

Ogarnąwszy krótkiem spojrzeniem najgłówniejsze wydarzenia o charakterze ogólno-państwowym i pracowniczo-społecznym, zastanówmy się skolei, jak przedstawia się nasze zeszłoroczne saldo zawodowe wogóle i związkowe w szczególności. Zagadnienia te należy omówić szerzej, albowiem na bieg wydarzeń zawodowych mamy, czy też mieć powinniśmy, duży wpływ i wszyscy, jako zawodowcy, ponosimy za to mniejszą lub większą odpowiedzialność moralną.

W dziedzinie naszego zawodu nie zaszło właściwie nic „epokowego"; duszna sytuacja, jaka się wytworzyła przez ciągłe zwiększanie się liczby zawodowców przy jednoczesnem zaciskaniu się terenu pracy w aptekach prywatnych i zakładowych, zaczęła się nieco wyjaśniać, jak również wyjaśniają się powoli i zmieniają nawet niekiedy dotychczasowe poglądy zawodowców na wiele doniosłych zagadnień, tyczących się farmacji.

W dziedzinie ustawodawstwa farmaceutycznego nie zaszło w roku minionym nic konkretnego. Ustawa aptekarska pozostaje nadal w sferze projektów, które nie mogą, siłą rzeczy, zadowolić wszystkich zainteresowanych. Stąd też rodzą się nieprzezwyciężone wprost trudności przy wprowadzeniu projektu w życie. Wobec trudności, jakie się nastręczają przy wydaniu całej ustawy aptekarskiej, Min. Opieki Społecznej opracowało niektóre fragmenty ustawy, które nie nastręczają wielu trudności ze strony innych czynników. Do takich należy, omawiany już szczegółowo przez Sekcję Farmaceutyczną Państw. Rady Zdrowia projekt ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego oraz projekt ustawy, upoważniającej Min. Op. Sp. do wydawania przepisów o środkach leczniczych i truciznach.

O Izbach Aptekarskich już od dłuższego czasu nic się nie mówi i w ciągu roku ubiegłego nikt prawie na ten temat nie zabierał głosu. Po wygłoszeniu paru referatów na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu (w r. 1934) przestano się prawie tą sprawą interesować, albowiem pokutuje wciąż przekonanie, że zagadnienie to może być aktualnem dopiero po wydaniu ustawy aptekarskiej.

Należałoby jednak zastanowić się, czy nie łatwiej byłoby uzgodnić sporne punkty projektu ustawy aptekarskiej z ogólno-zawodową urzędową reprezentacją, zrzeszoną w Izbach Aptekarskich, niż z rozproszkowaną opinją szeregu odłamów o sprzecznych dążeniach odśrodkowych. Sądzić należy, iż powołanie Izb Aptekarskich nie napotkałoby przecież zbyt wielkich trudności.

Przed rokiem mieliśmy informacje, że Farmakopea Polska już jest na ukończeniu i niebawem ma być oddana wydawcom do druku. Minął jednak cały rok, a lekospisu wciąż nie mamy i pesymiści już zaczynają wątpić, czy ukaże się on nawet w ciągu roku bieżącego. A czas już byłby najwyższy, żebyśmy w 18-ym roku Niepodległości przestali się posiłkować lekospisami b. zaborców, które już dawno nawet w tych państwach nie obowiązują.

Bądźmy jednak dobrej myśli i czekajmy cierpliwie — może rok bieżący będzie dla farmacji zwrotnym i fundametalne dla zawodu zagadnienia ustroju farmaceutycznego i farmakopei zostaną wreszcie rozwiązane przy udziale i z uwzględnieniem najżywotniejszych interesów całego zawodu.

Wroku ubiegłym obchodził 50-lecie swej ofiarnej i niezmordowanej pracy dla zawodu farmaceutycznego duchowy Wódz farmacji polskiej, prof. Bronisław Koskowski. — jubileusz ten stał się żywiołową manifestacją głębokich uczuć i uznania, jakiemi darzą Czcigodnego Jubilata wszystkie odłamy zawodu. Wiadomem bowiem jest ogólnie, że wszystkie zamierzenia i najpiękniejsze sukcesy farmacji w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat są nierozerwalnie związane z osobą prof. Koskowskiego. Reforma studjów, piękne gmachy Wydziału Farmaceutycznego Uniw. J. Piłsudskiego, liczne prace naukowe i o charakterze społecznym, zawodowym i wychowawczym są trwałym pomnikiem Jego niezwykle owocnej i wielokierunkowej działalności. Prof. Koskowski, pomimo takiego ogromu wykonanej pracy przewodzi nadal polskiej farmacji we wszystkich, ważniejszych posunięciach o charakterze ogólno-zawodowym.

W roku zeszłym dwaj farmaceuci zajęli zaszczytne stanowiska naukowe. Młody, bo zaledwie trzydziestokilkuletni, ale już dobrze znany w świecie naukowym, docent, dr. Witold Rawita-Witanowski, został mianowany zastępcą profesora farmakognozji na Uniw. Jagiellońskim; Dr. Kazimierz Kalinowski, również młody, niespełna trzydziestoletni farmaceuta, habilitował się na docenta chemji farmaceutycznej na Uniw. Poznańskim. Obaj wymienieni farmaceuci mogą się poszczycić szeregiem zaszczytnie wyróżnionych prac naukowych. W grudniu r. ub. otrzymał na Uniw. Poznańskim stopień doktora farmacji asystent prof. Hrynakowskiego, mgr. Wiktor Nowatke.

Ze szczerem zadowoleniem całego zawodu został przyjęty fakt powołania farmaceuty dr. St. Krauzego, wybitnego fachowca w swej dziedzinie, b. st. asystenta Wydz. Farmac. Un. J. P. na odpowiedzialne stanowisko dyrektora Państwowego Zakładu badania żywności i przedmiotów użytku w Warszawie.

Zapoczątkowana przed kilkoma laty przez Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników akcja przeszkolenia wszystkich farma-

ceutów w charakterze instruktorów O. P. L. Gaz. w roku ubiegłym osiągnęła swój punkt kulminacyjny Zgodnie z instrukcją Min. Opieki Społ., w myśl której do dn. 1 stycznia 1936 r. wszyscy farmaceuci powinni być przeszkoleni w ratownictwie sanitarnem i obronie przeciwlotniczo-gazowej, na terenie całego państwa powstały z inicjatywy pp. inspektorów farmaceutycznych odpowiednie kursy, które ukończyli prawie wszyscy dyplomowani farmaceuci. Sprawa ta, mająca doniosłe znaczenie państwowe, dzięki Dep. Służby Zdrowia Min. Op. Społecznej została właściwie rozwiązana i obecnie dobiega końca. Aby jednak akcja ta dała pożądane wyniki, nie należy poprzestawać na zdobytych wiadomościach, lecz pracę kontynuować, przeprowadzając co pewien okres ćwiczenia praktyczne, organizować zjazdy instruktorów, repetycje, odczyty i t. p. Jest to dziedzina, do której farmaceuci z tytułu swego wykształcenia zawodowego są specjalnie predystynowani, i jeśli się będą specjalizować, mogą zająć odpowiednie placówki, z dużym pożytkiem dla społeczeństwa.

Do najdonioślejszych bezsprzecznie wydarzeń w aptekarstwie należy zawarte u schyłku roku ubiegłego między Warszawskiem Tow. Farmaceutycznem i Oddziałem Warszawskim Z.Z.F.P. porozumienie w sprawie wprowadzenia dyżurów świątecznych i minimalnych płac na terenie aptek m. Warszawy. Wprowadzenie dyżurów niedzielnych, które umożliwiają farmaceutom odpoczynek po pracy choć co drugą niedzielę, odbiło się echem szczerego zadowolenia nietylko w stolicy, ale i na innych terenach. Warunki płac natomiast zostały ustalone na iście kryzysowym poziomie. Zbyt długa i ciernista droga prowadzi do osiągnięcia górnej granicy ustalonego minimum. Dla ludzi obarczonych rodziną, a szczególnie dziećmi w wieku szkolnym, są to warunki więcej niż skromne.

Jakkolwiek warunki podpisanego porozumiania są dla pracowników ciężkie, to jednak sam fakt kompromisowego załatwienia na największym terenie tak ważnych spraw, o które już wielokrotnie rozbijały się pertraktacje Związku z P.P.T.F., winien być wydarzeniem zwrotnem w stosunkach dwóch największych odłamów zawodu. Obecnie należy za przykładem Warszawy doprowadzić do podobnego porozumienia na wszystkich innych terenach, a w ślad za tem do wyeliminowania z naszego życia zawodowego wielu szkodliwych naleciałości i wytworzenia silnego jednolitego frontu zawodowego, z któregoby głosem liczono się więcej, niż dotychczas.

Doniosłem również zagadnieniem dla wszystkich odłamów farmacji jest sprawa zaopatrywania w środki lecznicze członków Ubezpieczalni Społecznych. Instytucje te, w których fachowy czynnik mało ma do powiedzenia, jeśli będą się nadal tak, jak obecnie „rozwijały", to musimy sobie uprzytomnić, że z tej strony grozi nam większe, niżby się pozornie zdawało, niebezpieczeństwo. Systematyczne obcinanie pensyj pracownikom, redukcje personelu i „reformy" katalogu środków leczniczych prowadzą do tego, że własne apteki stają się bardzo rentownemi i coraz mniej kosztują. Już się nie straszy dziś pracowników likwidacją aptek, bo w to niktby nie uwierzył — przeciwnie — jest mowa nawet o otwieraniu nowych aptek, co jednak nie wzbudza zbytniego entuzjazmu.

Po 15 latach pracy w aptekach Ubezpieczalni Społecznej i dokładnem poznaniu ich stosunku do naszego zawodu oraz pracowników, stwierdzić należy, że instytucje te, powodujące się tylko względami swych wiecznie dziurawych budżetów, krok za krokiem wydziedziczają nasz zawód z jego praw. Nie ponosząc żadnych prawie ciężarów podatkowych, konkurują z przemysłem i handlem aptecznym. Mechanizując pracę i wyzyskując personel, osiągają coraz większe „oszczędności" na prowadzeniu własnych aptek, a to im daje asumpt do wygórowanych żądań w stosunku do aptek prywatnych. Nie dając nic zawodowi, zajmują i eksploatują placówki farmaceutyczne. Na tak zw. punktach rozdawnictwa leków pracują nadal sanitarjuszki. Przeciwko istnieniu tych „punktów" wypowiedział się w r. ub. zgodnie cały nasz zawód.

*
* *

Śmierć w roku ubiegłym zebrała obfite żniwo, rozstali się z nami na zawsze następujący członkowie naszego zawodu:

Augustowski Witold, Berger Karol Józef, Biederman Juljusz, Cholawo Jan, Dewechy Fryderyk, Dotkiewicz Florjan, Eychnerowa Pola, Gabryel Józef Karol, Gajewski Bolesław, Gerlach Marjan, Grabowski Juljan, Gumowski Zygmunt, Gilewicz Stanisław, Gluziński Antoni, Głowacki Kalikst, Haładewicz Władysław, Karaffa-Korbutt Kazimierz, Kluge Stanisław, Lelejko Józef, Lankau Jan Leopold, Lasota Zygmunt, Mazurkiewicz Jan, Mazurkiewicz Alojzy, dr. Martynowicz Zenon, Modzelewski Władysław, Mutniański Michał, Markowski Wilhelm, Nowak Edmund Franciszek, Pluciński Seweryn, Przysiecki Michał, Radzikowski Jan, Rajkowski Władysław, Rucki Dominik, Strużyński Stanisław, Schwab Alfons, Prus-Skowroński Tadeusz, Tugendhold Teofil, Teplicki Władysław, Urban Antoni, Zacharias Władysław, Włodek Stanisław.

*
* *

Prace Zarządu Głównego i Oddziałów Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników zmierzały w roku ub. przedewszystkiem do wykonania uchwał XVII-go Zjazdu Delegatów. Pozatem Związek prowadził pracę organizacyjną oraz zabierał głos we wszystkich ważniejszych zagadnieniach ogólno-zawodowych.

Wobec niezwykle ciężkiej sytuacji farmaceutów pracowników, jaka się wytworzyła przez ustawiczne zniżki płac i redukcje farmaceutów z jednej strony, a dopływ nowych zawodowców z drugiej strony, Związek zmuszony został do wszczęcia starań o powiększenie samodzielnych warsztatów pracy zawodowej przez spowodowanie ogłoszenia większej ilości konkursów na uruchomienie nowych aptek. Władze państwowe, jak wiadomo, ustosunkowały się przychylnie do naszych postulatów i postanowiły ogłosić w roku ub. kilkadziesiąt konkursów. Jak dotychczas — nie wszystkie te konkursy zostały już ogłoszone. Same zaś rozstrzygnięcie konkursów odbywa się przeważnie (Warszawa, Kutno) bardzo opornie i trwa nadzwyczaj długo. W każdym razie, nie ulega żadnej wątpliwości, że nim wszystkie te konkursy zostaną rozstrzygnięte i uprawomocnią się koncesje, przyrost naturalny ludności znacznie będzie przewyższał normę ludności, jaka przypadnie na

nowouruchomione apteki. Jak więc widzimy, władze nasze bynajmniej nie „szafują" koncesjami, jak to im się zarzuca, przeciwnie, jeśli przyjmiemy pod uwagę, że w okresie osiemnastu lat Niepodległości uruchomiona była znikoma zaledwie część aptek w stosunku do przyrostu ludności (daleko mniejsza niż w innych państwach), jeśli porównamy przeciętną normę ludności przypadającą na jedną aptekę u nas i w innych państwach, za ktoremi idziemy pod tym względem na szarym końcu, to stwierdzić musimy bezstronnie, że dotychczasowym posiadaczom koncesyj przybywa ze strony nowych koncesjonarjuszy stosunkowo mało konkurentów.

Zbyt powolne udzielanie nowych koncesyj i trudność znalezienia odpowiedniej pracy zniechęca wielu starszych farmaceutów do beznadziejnego wyczekiwania na usamodzielnienie się. Szukają oni jakiegoś wyjścia. Najłatwiej stosunkowo go znajdują, otwierając drogerje. Na to nie potrzeba tyle zachodów co na uruchomienie apteki. Gdy się otwierają nowe drogerje obok istniejących aptek, właściciele ostatnich nie składają sprzeciwów, ani memorjałów do władz, uważają, że wszystko jest w porządku — jakoś łatwiej widocznie jest się pogodzić z istnieniem paru tysięcy drogeryj, z których wiele wyręcza apteki nawet w pracy recepturowej, (a wszystkie zagrażają poważnie ich egzystencji), niż z mającą powstać legalną apteką.

Podchodząc do rozważań nad powyższem zagadnieniem należy pamiętać, że sytuacja materjalna aptek pogorszyła się nietylko przez ogólne zubożenie społeczeństwa, ale w większym może stopniu (gdy jest mowa o aptekach w miastach) przez legalną i nielegalną konkurencję drogeryj. Powódź składów aptecznych w niektórych ośrodkach formalnie zalewa apteki. A w tej dziedzinie, jak wiadomo, robi się b. mało.

*

Zgodnie z wolą Zjazdu Delegatów, Zarząd Główny Z.Z.F.P. przystąpił do studjów nad organizacją K a s y P ł a c. W całym szeregu artykułów i referatów, drukowanych na łamach „Kroniki Farmaceutycznej" starał się zapoznać sfery zainteresowane z zasadą Kasy Płac. Artykuły te zostały następnie wydane w specjalnej broszurze. Praca nad wprowadzeniem tej instytucji może trwać nawet b. długo i natrafi bezwątpienia na poważne przeszkody, ale nie należy się tem zrażać, wcześniej czy później może nadejść odpowiedni moment i przy wspólnem zrozumieniu doniosłości dla zawodu tej instytucji powołanie jej do życia może stać się aktualnem.

W roku ub. na terenie naszej organizacji i na łamach „Kroniki Farmaceutycznej" odbywała się długotrwała i bardzo ożywiona dyskusja na temat ustroju aptekarskiego, a szczególnie gorąca wymiana zdań odbywała się w sprawie systemu otwierania aptek. Chcąc się dokładnie zorjentować w prądach nurtujących w sferach pracowniczych, Zarząd Główny Z.Z.F.P. opracował ankietę w sprawie ustroju aptekarskiego, w sprawie Kasy Płac i wysokości pobieranych w r. ub. płac.

Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że około 70% kolegów wypowiedziało się za utrzymaniem systemu koncesyjnego z uwzględnieniem postulatów Z.Z.F.P., prawie wszyscy wypowiedzieli się za Kasą Płac. Pozatem nadesłano ciekawy materjał, tyczący się wysokości pobieranych płac.

Tematem wszystkich niemal posiedzeń władz związkowych i przedmiotem stałych interwencyj były nigdy nie kończące się niespodzianki n a t e r e n i e a p t e k U b e z p i e c z a l n i S p o ł e c z n y c h. Sytuacja kolegów zatrudnionych w tych instytucjach została szczegółowo zobrazowana na innem miejscu, tu tylko stwierdzimy fakt, że koledzy, którzy przez piętnaście lat z pełnem samozaparciem się oddawali instytucji maksimum wysiłku, na jaki się człowiek może zdobyć i posiadają nawet specjalne odznaczenia „za 10-letnią owocną pracę", obecnie co parę miesięcy „awansują wdół" lub są redukowani, jako „zużyci" piętnastoletni jubilaci.

Jako dodatnie saldo roku ubiegłego należy podkreślić z uznaniem energję wielu pp. inspektorów, z jaką zwalczali s i ł y n i e f a c h o w e. Trzeba przyznać, że pod tym względem sytuacja już się znacznie poprawiła, jakkolwiek jest jeszcze szerokie i oddawna zachwaszczone pole dla tego rodzaju pracy, szczególnie na Kresach.

W roku ub. członkowie Związku wzięli b. wydatny udział w subskrypcji P o ż y c z k i I n w e s t y c y j n e j, deklarując około pół miljona złotych.

Związek nasz utrzymuje k o n t a k t z i n n e m i o r g a n i z a c j a m i f a r m a c e u t y c z n e m i z a w o d o w e m i o r a z p o p i e r a j ą c e m i n a u k i f a r m a c e u t y c z n e.

Przedstawiciele Związku biorą udział w zarządach polskich i międzynarodowych c e n t r a l zawodowych i pracowniczych. Pozatem wielu z naszych kolegów może się poszczycić czynną pracą społeczną na terenie takich instytucyj, jak: L.O.P.P., Liga Morska i Kolonjalna, Czerwony Krzyż i t. p.

„K r o n i k a F a r m a c e u t y c z n a", mimo niesprzyjających warunków materjalnych, stale się rozwija. Duży zasób materjału zawodowego zmusił nas do rozszerzenia objętości poszczególnych numerów. Obserwuje się dodatni fakt coraz większego interesowania się sprawami zawodowemi przez ogół kolegów i zabierania głosu na różnorodne tematy.

W roku bież. „Kronika" rozpoczyna 35-ty skolei rok swego istnienia. Pragnęlibyśmy, aby ogół Kolegów utrzymał nadal w tym roku jubileuszowym, jak dotychczas, życzliwy stosunek i zainteresowanie do swego czasopisma zawodowego, co będzie dodawać redakcji podniety w usiłowaniach do podniesienia go na możliwie wyższy poziom.

Jeśli przeanalizujemy dokładnie bilans naszych wysiłków i osiągniętych wyników oraz ciężkie próby, jakie przebyliśmy wraz z całem społeczeństwem i światem pracy, to musimy stwierdzić, że bilans ten wypadł dla nas naogół ujemnie. Nie może być dla nas pociechą, że podobne zjawiska możemy obserwować na terenie wszystkich niemal organizacyj.

*

Ciosy, jakie otrzymujemy od szeregu lat, winny trafić wreszcie do przekonania ogółu zawodowców i nauczyć ich, że polityka niesprzeciwiania się złu i skrobania w pojedynkę przysłowiowej „rzepki" zepchnie nas wreszcie z krawędzi przepaści, nad którą stoimy, na same dno, skąd nie będzie już powrotu. Sytuacja nasza jest niezwykle poważna i nie zanosi się wcale na poprawę. Tylko zbiorowy zgodny wysiłek ogółu zawodowców, świadomych swego celu, a zrzeszonych w silnych organizacjach, może się oprzeć nowym zamachom i wyprowadzić nas z obecnego impasu.

E. S.

Rozwój farmacji polskiej zależy od poziomu nauk farmaceutycznych.

ODEZWA.

Przed kilku tygodniami Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne, a wraz z niem cały zawód, obchodziły pięćdziesięciolecie pracy naukowo-zawodowej prof. Bronisława Koskowskiego.

Kim jest dla naszego zawodu prof. Koskowski, wiadomo wszystkim, a w szczególności tym, którzy— łącznie z nim — kładli podwaliny pod nowe formy wykształcenia farmaceutycznego i lepszą przyszłość zawodu.

Dzieło to chwieje się obecnie z powodu dotkliwego braku farmaceutów naukowców, którzy mogliby stanąć przy uniwersyteckich warsztatach naukowych i prowadzić dalej pracę twórczą i pedagogiczną.

Poczuwając się do obowiązku wytworzenia kadr, któreby ten brak wypełniły, a jednocześnie chcąc zamiar nasz związać z imieniem zasłużonego dla nauki i zawodu prof. Br. Koskowskiego, postanowiliśmy powołać do życia.

Fundację naukową imienia Bronisława Koskowskiego

Celem tej Fundacji jest przedewszystkiem zebranie środków na przygotowanie nowych sił farmaceutycznych, zdolnych — wzorem krajów zachodnio - europejskich — do objęcia katedr na wydziałach i oddziałach farmaceutycznych uniwersytetów w Polsce.

Przynajmniej dwie osoby z ukończonem wykształceniem farmaceutycznem winny być co rok wysyłane na studja zagranicę, i na ten cel nie może zabraknąć dostatecznej pomocy finansowej. Że jej nie zabraknie, gwarantować musi cały zawód farmaceutyczny.

Występując z inicjatywą w dobie obecnej, tak ciężkiej dla tego rodzaju poczynań, obowiązujemy się do wytężenia wszystkich, sił, by Fundacja mogła zdobyć środki, odpowiadające celowi, któremu ma służyć, i powadze imienia, z którem chcemy je związać.

Prezydjum Komitetu Organizacyjnego:

Wit Zdankowski wiceprzewodniczący

Wacław Filipowicz przewodniczący

Dr. Stanisław Krauze sekretarz

Komitet zbiórki na Fundację naukową im. Br. Koskowskiego stanowią:

BIELE STANISŁAW — członek Zarządu W. T. F., BOREJSZA WINCENTY — dyrektor T-wa Ubezp. Wzaj. od ognia „Farmakon", FILIPOWICZ WACŁAW — prezes Zarządu Głównego P. P. T. F. i prezes W. T. F., HEROD FRANCISZEK — redaktor „Wiadomości Farmaceutycznych", HÜBNER ALEKSANDER — wiceprezes W. T. F. i dyrektor f-my Dr. K. Wenda i Sp., JERZMANOWSKI KAZIMIERZ — członek Zarządu Gł. P. P. T. F., JEZIERSKI STANISŁAW — członek Zarządu W. T. F., dr. KLAWE STANISŁAW — prezes T-wa Przem. Chem.-Farm. d. Mag. Klawe, KOMOROWSKI MIECZYSŁAW — członek Zarządu W. T. F., dr. KRAUZE STANISŁAW — dyrektor działu badania żywności i przedm. użytku Państw. Zakł. Higj., KUCZYŃSKI EDWARD — dyrektor biura Zarządu Głównego P. P. T. F. i Zarządu W. T. F., KURKOWSKI ANTONI — inspektor farmaceutyczny Zakł. Ubezp. Społ., KWIATKOWSKI WACŁAW — członek Zarządu W. T. F., LICHTENFELD LUDWIK — współwłaściciel apteki w Warszawie, MAJOROWICZ ANTONI — członek Zarz. Gł. P. P. T. F. i prezes Okręgu P. P. T. F. w Poznaniu, MODLIŃSKI JAN — radca prawny P. P. T. F., NAŁĘCZ CZESŁAW — prezes Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. i sekretarz generalny Z. Z. F. P., NIEWĘGŁOWSKI JAN — właściciel fabryki wód mineralnych w Warszawie, OSSOWSKI ANTONI — redaktor „Farmacji Współczesnej", dr. OTOLSKI STEFAN — dyrektor Przem.-Handl. Zakł. Chem. L. Spiess i Syn i prezes Grupy Farm. Zw. Przem. Chem., PIOTROWSKI ANTONI — członek Zarządu Gł. P. P. T. F., PIOTROWSKI KORNEL — prezes Stow. „Nowa Farmacja", PODBIELSKI JAN — członek Zarządu Gł. P. P. T. F., dr. PORATYŃSKI JAN — prezes Okręgu P. P. T. F. we Lwowie, PRYLIŃSKI KAZIMIERZ — członek Zarządu W. T. F., RAWSKI JÓZEF — właściciel apteki w Warszawie, ROSTAFIŃSKI MARJAN — zastępca redaktora „Wiadomości Farmaceutycznych", SOKOLEWICZ WACŁAW — ppłk., naczelnik Wydziału Farmaceutycznego Min. Op. Społ., STĘPIEŃ JAN — adjunkt Zakładu Farm. Stos. Un. J. P. w Warszawie, SZYMAŃSKI APOLINARY — członek Zarządu Gł. P. P. T. F., SZYSZKO EDMUND — prezes Zarządu Głównego Z. Z. F. P. i redaktor „Kroniki Farmaceutycznej", TOMASZEWSKI ADAM — współwłaściciel apteki w Lublinie, WIĘCKOWSKI FERDYNAND — dyrektor Warsz. T-wa „Motor", ZDANKOWSKI WIT — dyrektor T-wa Akc. „Fr. Karpiński".

O moralne podstawy zawodu.

Uważne śledzenie wypadków na terenie zawodu farmaceutycznego skłania poważną część jego członków do smutnych refleksyj, a nawet napawa obawą o przyszłość polskiej farmacji. Usiłowania, podejmowane z różnych stron dla poprawy obecnego stanu rzeczy, spełzały na niczem, gdyż istnieje zasadnicza trudność znalezienia płaszczyzny, na której mógłby współpracować cały zawód. W ostatnich jednakże czasach stan ten uległ na tyle pogorszeniu, że wyłania się konieczność przedsięwzięcia środków, któreby powstrzymały ciągłe wtłaczanie naszego zawodu do zaułku, z którego powrót będzie bardzo trudny. Pogarszająca się sytuacja materjalna, coraz trudniejsza warunki zarobkowania, zaostrzająca się konkurencja z jednej strony, a brak dostatecznych więzów prawnych i moralnych z drugiej strony, wpłynęły na deprawację wielu charakterów. Jest to ogólny przejaw naszego życia zbiorowego, nietylko obserwowany na odcinku zawodu farmaceutycznego. Zjawisko bezwzględnie niepożądane, dotychczas może niedoceniane, lecz zaczyna ono coraz fatalniej ciążyć na naszym życiu społecznym. Wcześniej czy później trzeba będzie wypowiedzieć mu walkę bezwzględną, gdyż teraźniejszość coraz dobitniej ujawnia niewzruszalną prawdę, że:

podstawy życia każdego narodu muszą się opierać na zdrowych podstwach moralnych.

Te same prawa, które rządzą narodem odnoszą się również do jego składowych — do poszczególnych zawodów. Te same choroby, które toczą organizm państwowy, odczuwają jego człony, zawody — trawią i nas, członków zawodu farmaceutycznego.

Podczas dyskusji na temat płac w prywatnych aptekach Warszawy, padło z jednej strony (z ust wychowanka już zreformowanych studjów farmaceutycznych) tragiczne oświadczenie: Nas (właścicieli i pracowników) nic nie łączy a wszystko dzieli. I chociaż nie można tego wynurzenia uznać w całej rozciągłości, to jednak odsłania ono głębię różnicy poglądów, jaka istnieje dzisiaj między poszczególnemi odłamami tego samego zawodu, a wprost diametralną sprzeczność między starszą generacją a młodszymi, wychowanymi na nowszych zasadach pedagogicznych.

Ten głos rozgoryczenia powinien być usłyszany przez wszystkich, nawet najzagorzalszych szermierzy poszczególnych organizacyj, którzy dla przeprowadenia tego czy innego dezyderatu swojej grupy zawodowej chwytali za różne dozwolone i niedozwolone metody działania, a podczas gorączki walki o zdobycie, często nawet drugorzędnych pozycyj, zatracali główny cel ich wysiłków, który dla wszystkich grup jest wspólny: stworzenie silnej, naukowo i gospodarczo rozwijającej się farmacji, zdolnej do wypełnienia w całej rozciągłości zadania, jakie powinna spełniać w państwowej służbie zdrowia. (Dla usunięcia wszelkich niedomówień dodam, że gospodarczym rozwojem farmacji nazywam nietylko dobrą sytuację materjalną apteki, lecz i tych którzy w niej pracują, gdyż nie można mówić o rozwijającym się zawodzie, gdy tylko część tego zawodu z tego rozwoju korzysta).

Cały zawód farmaceutyczny deklaruje się za podniesieniem ogólnego poziomu aptek. Nie było chyba żadnego większego zebrania zawodowego, któreby nie wyniosło uchwały, zmierzającej do realizacji tego słusznego zresztą postulatu. A co się dzieje w praktyce? Kiedy w jednym z prowincjonalnych miast zamknięto pewną aptekę za jej zły stan higjeniczny oraz różne, niedozwolone praktyki handlowe — natychmiast interwenjowało stowarzyszenie, którego członkiem był zainteresowany właściciel, aby rzekomo niesłuszne zarządzenie inspekcji uchylić. Nie umiano zróżniczkować stokroć ważniejszego interesu ogólnego i interesu osobistego. Zdecydowano bronić właściciela, który przynosił ujmę opinji całego zawodu — broniono go chyba wyłącznie dlatego, że był członkiem danej organizacji. Dużo i często mówi się o etyce zawodowej, jednak bardzo mało lub nic się nie robi, aby ten poziom **n a p r a w d ę** podnieść, przeciwnie etycznie skompromitowane jednostki toleruje się, a czasami nawet wynosi się do godności członków zarządu. W ostatnich czasach mnożą się skazujące wyroki sądów państwowych za te czy inne przewinienia. Wypadki te mijają się jednak bez należytego echa, a przedewszystkiem konsekwencji. Skazany spełnia swe czynności zawodowe tak samo jak i przed wyrokiem, że na tem cierpi cały zawód, że wskutek naszej niedbałości o dobrą opinję zawodu musi konsekwentnie uszczuplać się zaufanie społeczeństwa do apteki — tego udowadniać nie trzeba.

Znam miasto prowincjonalne, w którem 20% aptek nie miało praw dostawy leków dla Ubezpieczalni ,gdyż udowodniono im niesumienność w przygotowaniu leków. Są to rzeczy niemiłe, o których pisać przykro, lecz dłuższe przemilczanie których mogłoby fatalnie zaciążyć na przyszłości całego zawodu. Jeżeli wspomnieć jeszcze o tych różnych ,,przeoczeniach" w rodzaju wydawania najmniejszego opakowania specyfiku, a podawanie ceny na rachunku za opakowanie większe, o ,,aptekarskim ważeniu" gdzieniegdzie stosowanym oraz o różnych racjonalnych hipotetycznych metodach przygotowywania odwarów czy naparów, w myśl których przy ,,staran- nej" pracy można zmniejszać ilości przepisanych leków nawet do połowy, to wyrobimy sobie prawdziwy pogląd na ogrom tych różnych małych wykroczeń, nie podpadających często pod kodeks karny, lecz jakże szkodliwych w następstwach. Zestawienie tych wszystkich przejawów odtwarza duszną i niezdrową atmosferę, która do tego stopnia przygniata, że wszyscy zdają sobie sprawę z konieczności radykalnej zmiany dotychczasowej polityki wewnętrznej zawodu — i wszędzie odzywają się głosy: g i n i e m y.

W taką to atmosferę wyprowadza się młodych wychowanków uniwersytetów, w niej uczą się czynności praktycznych i mają kształcić swe charaktery. Jeżeli się zważy ogromnie podatny grunt, jakim są dusze młodych ludzi, to zdamy sobie sprawę, jakie nieobliczalne szkody przynoszą zawodowi osobnicy, którzy nie mając kwalifikacyj moralnych do wychowywania, wychowują młodych adeptów farmacji, wypaczając wzniosłe idee, wpojone im na uniwersytetach, niszcząc ideowe podłoże naszej pracy zawodowej, zatruwając ich dusze jadem nieuczciwości i obchodzenia prawa. Przyszłością zawodu jest młodzież. W obecnych warunkach duży % tej naszej przyszłości może zmarnieć wskutek destrukcyjnej pracy niemoralnych czy nieetycznych jednostek, znajdujących się w naszem gronie tylko dzięki naszej pobłażliwości. Dla poprawy tego stanu rzeczy wydaje się rzeczą konieczną , aby już w najbliższym czasie powołać do życia wspólne S ą d y z a w o d o w e, do kompetencji których należałoby rozpatrywanie wszystkich wniesionych skarg o podłożu zawodowem, bez względu na to czy i do jakiej organizacji lub odłamu dany farmaceuta należy.

Za podstawę oceny wykroczenia służyłyby wszelkie pisane i niepisane prawa etyki i moralności, które dzisiaj obowiązują każdego prawego obywatela i zawodowca. Jedna tylko może być miara dla moralności właściciela i pracownika, dlatego też nie ma potrzeby powoływania oddzielnych dla nich sądów. Dla ochrony młodzieży przed złymi wpływami wyłania się konieczność odebrania prawa przyjmowania na praktykę młodych magistrów tym aptekom, których właściciele dopuścili się przestępstwa, zakwalifikowanego przez sąd państwowy, gdyż ich kwalifikacje moralne nie dają pełnej rękojmi należytego wychowania pełnowartościowego obywatela — zawodowca. Aby instytucje te nie były fikcją, należałoby im nadać charakter półoficjalny, a władze winny w najszerszej mierze respektować wyroki czy oceny przez sądy zawodowe wydane. Sądy te należałoby powoływać dla każdego województwa, instancją odwoławczą byłby naczelny sąd zawodowy w Warszawie, utrzymający łączność z Min. O. Społ.

Wydaje się, że tą drogą możnaby stworzyć tę pożądaną płaszczyznę współpracy dla całego zawodu, której działalność odbiłaby się z pewnością dodatnio na kształtowaniu się spraw zawodowych, a przedewszystkiem zahamowanoby ciągłe staczanie się zawodu przez scementowanie jego fundamentu—podstaw i spójni moralnych, bez których naprawdę zgi-

nąć musimy. Przyśpieszonoby w niemałym stopniu odradzający się proces społeczny: oceny człowieka według jedynie słusznych mierników — jego wartości moralnej i fachowej.

Tien.

Nasza sytuacja na terenie aptek Ubezpieczalni Społ.

Jednym bodaj z najciekawszych tematów chwili do kontemplacyj dla farmaceutów pracowników jest zagadnienie panujących stosunków na terenie aptek Ubezp. Społecznych. Temat powyższy poruszałem już niejednokrotnie, lecz mam nadzieję, że będzie on jeszcze aktualny przez długie lata, dopóki pracownicy nie rozstrzygną tego zagadnienia zasadniczo i dopóki nie zdobędą się na jasne i mocne postawienie swych uzasadnionych postulatów. Nie może być tolerowany dłużej system wyciskania z pracowników jak największej normy pracy, przy jednoczesnem lekceważeniu ich żywotnych interesów. Nie możemy pozwolić na to, żeby nas wyrzucano z instytucji po piętnastu latach pracy, co w normalnych warunkach przy naszej ciężkiej pracy zawodowej stanowi przeciętnie prawie 50% okresu, w którym jesteśmy zdolni do intensywnej pracy. Nie można pozwolić więcej na tak skandaliczne awansowanie wdół, które doprowadza ogół farmaceutów pracowników w Ubezpieczalniach Społecznych do nędzy.

Niżej podany (jeden z wielu) fakt w dostatecznym stopniu charakteryzuje stosunki panujące w Ubezpieczalniach. Np. w Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej pracownik X. dnia 1.X.1934 r. „awansował" z IV grupy płac do V, dnia 1.VII.1935 r. do grupy VI, a od 1.I. 36 r. do grupy VII. W okresie więc jednego roku pracownikowi obcięto pobory na sumę zł. około 250 plus Pożyczka Narodowa, Pożyczka Inwestycyjna i nadzwyczajna danina. Okres ostatnich dwóch lat zapisał się ponadto w naszej pamięci przez wprowadzenie tak zw. „przepisów służbowych", będących ni mniej ni więcej, jak zupełnem odebraniem praw nabytych. Wspomniane przepisy służbowe przed wprowadzeniem w życie najistotniejszych ich postanowień, dotyczących stabilizacji, uległy dwukrotnemu pogorszeniu. Obecne przepisy służbowe są parodją przepisów normujących uprawnienia pracowników, ponieważ nie dają pracownikowi nic, dając natomiast wszelkie możliwości dyrekcjom Ubezpieczalni Społecznych do zwalniania pracowników bez żadnego odszkodowania. Nasuwa się teraz pytanie, komu do szczęścia było potrzebne wprowadzenie przepisów służbowych. W każdym bądź razie nie pracownikom. A jakież są nasze perspektywy przy dalszej pracy w tej instytucji? Żadne! Znałem wielu kolegów, którzy całą duszą byli oddani dla instytucji, a obecnie mówią, że wolą iść z łopatą do pracy, niż do apteki Ubezpieczalni. Musimy szczerze i otwarcie powiedzieć, że najlepszy zawodowiec i pracownik w Ubezpieczalni Społecznej jest tylko numerem, a osoba jego zupełnie nie obchodzi dyrekcję. Ze smutkiem też musimy stwierdzić, że nasi najbliżsi przełożeni z naszego grona (kierownicy aptek, referenci, naczelnicy i t. d.) przy każdej redukcji personelu nie stoją na odpowiednim poziomie. Każde nieszczęście dla pracowników jest połączone z osobistemi porachunkami i urabianiem odpowiedniej opinji. Wreszcie plagą naszych czasów jest wybujały protekcjonizm. Mówi się dużo o tem, że przy wszelkiego rodzaju redukcjach należy brać pod uwagę stan rodzinny pracownika. Żywiciele rodzin, według zasady głoszonej przez najwyższych dostojników Państwa, mieli mieć pierwszeństwo do pozostania na posadach. A cóż widzimy w praktyce? Mężatki, których mężowie zarabiają nawet około tysiąca złotych miesięcznie, nie są redukowane, natomiast koledzy z czworgiem dzieci otrzymują wymówienia.

Nie chcę bynajmniej przez to powiedzieć, że mężatki nie mają prawa pracować, lecz pragnę podkreślić fakt jaskrawej sprzeczności pomiędzy hasłami, a nagiemi faktami.

Nie będę przytaczał szeregu innych przykładów, gdyż wyżej przytoczone wystarczą. Atmosfera tego rodzaju wytwarza niezdrowe stosunki nietylko w naszym zawodzie. Czynnik społeczny w wielu przypadkach mało jest brany pod uwagę. Równolegle z tem możemy obserwować jakieś dziwne łamańce cyrkowe ludzkich przekonań, balansujących od organizacji do organizacji, w zależności, jaki jest kurs polityczny. Fakty powyższe aż nadto dobitnie świadczą, że jest źle, że tak dalej być nie może. Wytworzyła się duszna atmosfera i należy dążyć do jej uzdrowienia.

Zdaje mi się, że po czternastu latach pracy w Ubezpieczalni Społecznej mogę cośniecoś powiedzieć na temat stosunków na tym terenie i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Z całym więc spokojem z pełną świadomością odpowiedzialności za to, co piszę, ku przestrodze innych kolegów, muszę oświadczyć że nie należy się łudzić i budować swej przyszłości na pracy w Ubezpieczalni Społecznej. Musimy swą pracę łączyć z dobrem zawodu oraz poprawą i utrwaleniem własnego położenia. To, co się obecnie dzieje na terenie Ubezp. Społ. nie może wzmocnić w nas zaufania do Ubezpieczalni i skłonić nas do tego, żebyśmy z pełną wiarą mieli swe losy składać na ołtarzu Ubezpieczalni. Sposób przeprowadzenia ostatnich redukcyj zdecydowanie i wyraźnie obala nierealność naszej nadziei pokładanej w Ubezpieczalni i wskazuje nam właściwą drogę. Tak, jak postąpiły Ubezpieczalnie w stosunku do swych pracowników, nie postąpiłby nawet najgorszy pracodawca. Zostaliśmy uderzeni podwójnie: materjalnie i moralnie. Najważniejszą rzeczą jest, że została złamana w nas wiara w pewną koncepcję o podłożu ideowo-społecznym i obecnie powstała luka, którą musimy wypełnić. Musimy wytknąć sobie drogę, jaką mamy kroczyć dalej, ponieważ ideał apteki społecznej, początek którego widzieliśmy w aptece Ubezp. Społ., został poważnie zachwiany pomimo, że istnieją i być może będą istnieć nadal apteki Ubezp. Społ. Musimy zdecydowanie ustalić, według jakiego programu mamy zamiar nadal prowadzić naszą politykę związkowo-zawodową. Jakie przesłanki w naszych posunięciach będą odgrywać dominującą rolę i co będzie naszem hasłem. Czy tak zw. aptekarz społeczny, czy też aptekarz instytucji ubezpieczeniowej ma pozostać nadal przyczepką do działu lecznictwa bez prawa decydowania w spra-

wach aptekarskich. Czy aptekarz ma nadal być tylko narzędziem, którem się posługuje, gdy to jest wygodne lub potrzebne nazewnątrz.

Czy wreszcie mamy pracować po to w Ubezp. Społ. żeby nam po piętnastu czy też dwudziestu latach powiedziano, żeśmy się już zużyli *), i jako niezdolni do intensywnej pracy możemy odejść i szukać sobie pracy w aptece prywatnej. Powyższe wywody nie są moimi, lecz wprost żywcem powtórzonem rozumowaniem kolegów zredukowanych, z którymi codziennie od trzech miesięcy się stykam. Są to wyrazy żalu, bólu i rozpaczy. Są to wynurzenia ludzi, którym w wielu wypadkach złamano życie. A może po to wymawiano pracę w Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej piętnastoletnim pracownikom, żeby ich od Nowego Roku zaangażować czasowo na trzechmiesięczny okres? Nie możemy zmusić instytucji do angażowania lub zatrudnienia pracowników, gdy oni są zbędni, lecz nie powinniśmy pozwolić na dręczenie i maltretowanie pracowników oraz urządzanie sobie eksperymentów na żywem ciele naszych kolegów.

Tu pozwolę sobie zadać pytanie naszemu fachowemu ciału kierowniczemu (naczelnikowi, jego zastępcy i kierownikom), jak mogliście dać swe żyro na tego rodzaju posunięcie? Czyście już przestali być żywymi członkami zawodu i rodziny pracowniczej, a staliście się bezdusznymi automatami biurokracji? Pamiętajcie, że można być na wozie, ale też i pod wozem.

Oby, ten smutny przykład ostatniej redukcji wzbudził w was więcej poczucia odpowiedzialności w stosunku do tych, co dzięki wam przeżyli lub przeżywają całą gehennę wraz z rodzinami.

Dział aptekarski od początku istnienia w Polsce ubezpieczeń społecznych był odrazu fachowo i racjonalnie postawiony i wszelkie następne reorganizacje ubezpieczeń nie wniosły nic nowego, gdyż to było zbędne. W naszym dziale pracy nie potrzeba było szukać nowych ulepszonych systemów w prowadzeniu aptek, ponieważ one odrazu były prowadzone dobrze. Nie jest naszą winą, że inne działy stale i kosztownie się reorganizowały i jest wielką niesprawiedliwością, żebyśmy obecnie ponosili konsekwencję złej organizacji i administracji tych działów. Prowadzenie aptek jest oparte na kalkulacji handlowej i jako specyficzny dział winien być zwolniony od udziału przeżywania konsekwencyj nieopatrznej i rozrzutnej, a często dyletanckiej gospodarki innych działów.

Sądzę jednak, że nie doczekamy się momentu, żebyśmy mogli mieć wpływ decydujący nawet na gospodarkę działów aptecznych lub zostali stabilizowanymi pracownikami i dlatego uważam, że trzeba szukać innego wyjścia.

Ważną rolę w naszej pracy zawodowej w Ubezp. Społ. odgrywa i to, że my w miarę lat pracy nie mamy tylu możliwości do awansowania, jak to ma miejsce w innych działach ubezpieczeń, ponieważ mamy ściśle zamknięty zakres działania.

Naszym naturalnym awansem jest jedynie uzyskanie samodzielności i sądzę, że jest naszym obowiązkiem skierować wysiłki w tym kierunku i pod tym kątem widzenia winniśmy prowadzić naszą politykę zawodową.

Cz. Nałęcz.

*) Tak nazywa pracowników, „sławny" już niemal na całą Polskę, b. dygnitarz Ubezpieczalni Warsz., p. Waligórski.

Na krawędzi dwóch lat.

Na krawędzi dwóch lat czynimy zwykle przegląd smutnej pamięci minionego roku i z wiecznie naiwnym i zwodniczym optymizmem staramy się przeniknąć mgłę, zasłaniającą rok przyszły.

Podczas gdy inni już dokonali przeglądu wszystkich dziedzin życia politycznego i gospodarczego w skali krajowej i światowej, rozejrzyjmy się na chwilę w drobnym odcinku naszego życia zawodowego.

Rok ubiegły zaznaczył się w dziejach naszego ruchu zawodowego ostatnich lat znamiennemi zmianami potencjonalnemi, faktami, w których tkwią możliwości do zmian na lepsze. Dokonał się u nas znamienny zwrot — była to zmiana frontu i taktyki.

W początku ub. roku dałem wyraz tym zarysowującym się zmianom, tytułując jeden z moich artykułów „Frontem do apteki prywatnej" i z zadowoleniem możemy dziś stwierdzić, że rok cały upłynął w walce pod powyższem hasłem, przyczem od bezowocnych apelów do czyjegoś sumienia i dobrej woli przeszliśmy do głośnego żądania uznania naszych słusznych praw i gotowi byliśmy do przeprowadzenia naszych postulatów użyć wszelkich dopuszczalnych środków.

A był już czas najwyższy do zmiany frontu. Jak przewidywaliśmy, proces upadku aptek Ubezpieczalni Społecznych rozwijał się dalej, niszcząc niejedną egzystencję pracownika-farmaceuty, który od chwili powstania tej instytucji pracował nad jej rozbudową. Nie był to zresztą proces przypadkowy. Był to jeden z ważniejszych szczegółów systematycznego likwidowania ubezpieczeń społecznych wogóle. A chociaż na zjawisko to nie mogliśmy mieć zbyt wielkiego wpływu, to musimy przyznać, że ponosimy zań częściową moralną odpowiedzialność.

A jednak pomimo to możnaby było, o ile chodzi o farmaceutów, jeszcze w dużej mierze zapobiec złu, gdyby koledzy z aptek Ubezpieczalni przewidzieli w lepszych czasach, że mogą nadejść czasy, kiedy i im się przyda silna organizacja zawodowa. Nie chcielibyśmy zredukowanym kolegom z Ubezpieczalni dziś „sypać soli na rany", ale mamy obowiązek wskazać tym kolegom, że obecnie mści się na nich ich dotychczasowy stosunek do własnej organizacji zawodowej. (Wszak jeszcze dziś na zebrania przychodzą przeważnie ci, którzy już są „stuprocentowo" zredukowani).

Nic tedy dziwnego, że już czas najwyższy był skierować całą swą energję na front aptek prywatnych, no, i czas było zmienić naszą dotychczasową taktykę na tym terenie. I przyznać trzeba, że ta zmiana taktyki dała pożądany efekt. Wyrwała ona z apatji liczne rzesze kolegów, stała się bodźcem do walki, scementowała szeregi i prowadziła do zmian na lep-

Dziwne praktyki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

W kronikach orzeczeń sądowych i dotychczasowych wyjaśnieniach władz nadzorczych ubezpieczeń społecznych, a między niemi i licznych wyjaśnieniach Z. U. S. spotykaliśmy się z pouczeniami, jakie obowiązki ciążą na pracodawcach, a jakie przysługują dobrodziejstwa pracownikom z tytułu ustawy o ubezp. społ. Wreszcie wyjaśniano, jakie pociąga za sobą konsekwencje nieprzestrzeganie ustawy.

Mam przed sobą znamienny dokument, pełny tytuł którego brzmi:

„U m o w a. Pomiędzy Zakładami Ubezpieczeń Społecznych, działającym w osobie Naczelnego Dyrektora Włodzimierza Lgockiego z jednej strony, a p.... z drugiej strony, zawarta została w Warszawie w dniu 31 grudnia 1935 r. umowa o świadczenie usług, polegające na retaksacji recept osnowy następującej...“

Chodzi nam jednak nie o nazwę tego dokumentu, lecz o jego treść, a szczególnie niektóre fragmenty. Przytoczony niżej paragraf piąty tej umowy jest tak charakterystyczny, że nie możemy przejść nad nim do porządku dziennego:

§ 5. Strony zgodnie stwierdzają, że umowa niniejsza stanowi umowę o świadczenie usług, nieuregulowane jako szczególny rodzaj umowy i podlegające w myśl art. 498 § 2 kodeksu zobowiązań przepisom o zleceniu. W związku z tem stwierdza się, że Retaksator p... nie znajduje się w zależności służbowej od Zakładu, wobec czego nie mają do niego zastosowania przepisy ustawodawstwa ochronnego, ani też nie podlega z tytułu tych czynności obowiązkowi ubezpieczenia w jakimkolwiek zakresie.

Uderza nas przedewszystkiem fakt, że taki elaborat, który jest niczem innem, jak obejściem ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu pracowników, mógł wyjść z Z. U. S., który jest powołany do czuwania nad naszem ustawodawstwem ubezpieczeniowem i nie może nawet stwarzać pozorów, że w stosunku do jego pracowników jest nieprzestrzegana jakakolwiek ustawa, boć przecież Z. U. S. jest do pewnego stopnia ekspozyturą Min. Opieki Społecznej, na czele którego stoi były dyrektor departamentu tegoż ministerstwa.

Fakt powyższy winien się spotkać z solidarnym protestem całego świata pracy. Paragraf piąty wyżej wspomnianego projektu umowy podkopuje zaufanie świata pracy do Z. U. S., stawiając go nawet niżej od instytucyj lewjatańskich.

Jak świat pracy może się ustosunkować do instytucji Z. U. S., który przez narzucenie tak skandalicznej umowy dąży do pozbawienia swego pracownika ustawodawstwa ochronnego i wyeliminowania go spod mocy ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu. Jeżeli pozwala sobie na to Z. U. S., to cóż dopiero mogą robić przedsiębiorcy prywatni. Bo czyż przez analogję do pomysłu Z. U. S., przedsiębiorca budowlany lub inny, celem obejścia ustawodawstwa socjalnego, nie może zawrzeć umowy tak skonstruowanej, że każdy robotnik budowlany podpisuje umowę bezpośrednio z właścicielami domu jako samodzielny rzemieślnik lub drobny przedsiębiorca od dostarczania cegły z wozu na czwarte piętro i t. d.

Z treści umowy wyraźnie się rzuca w oczy chęć nie tylko jaknajwiększego wyzysku pracownika, bez żadnych w stosunku do niego zobowiązań, lecz nawet Z. U. S. zmierza do uczynienia z pracownika niewolnika, który nie mógłby nawet powołać się na obowiązujące ustawodawstwo.

---

sze. Wystarczy porównać rocznik 1935 „Kroniki“ z latami poprzedniemi, aby nawet niewtajemniczonemu w nasze sprawy ta jaskrawa zmiana się rzuciła w oczy. Był to rok walki, walki bezkrwawej, jeżeli ją wziąć dosłownie, ale walki, podczas której wiele krwi sobie napsuto. I dla dobra przyszłej współpracy nie trzeba wcale o tem zapominać. Trudno, walki ekonomicznej nie prowadzi się w białych rękawiczkach.

Porozumienie w sprawie płac i świąt w Warszawie zostało już osiągnięte. Stało się to wysiłkiem naszej zbiorowej woli. Tem niemniej musimy powiedzieć, że zadawalnia ono nas w małym stopniu. Nie jest ono takiem, jakiembyśmy je widzieć chcieli. Ale jest to znacznym postępem w dziedzinie uregulowania warunków pracy i płacy naszych warszawskich kolegów. Umowa zbiorowa zawsze jest tylko wykładnikiem stosunku sił w danym zawodzie, o czem już dawno pisałem, i co się znakomicie na obecnym przykładzie potwierdza. Jak to porozumienie będzie w życiu wyglądać i jakim przeobrażeniom ono ulegnie po roku — to zależy wyłącznie od nas samych. O tem nie powinniśmy ani na chwilę zapominać. Nie jest to wcale zakończeniem walki o poprawę bytu naszego — jest to raczej pierwszym etapem. Nie wynika z tego wcale, że w przyszłości muszą się powtórzyć przykre i niepożądane incydenty roku ubiegłego. Dla nas oznacza ona dalsze gromadzenie sił, rozwój naszej organizacji, dążenie do wciągnięcia w jej szeregi wszystkich pracujących farmaceutów — jednem słowem, to wszystko, co stanowi warunek silnego i spoistego związku zawodowego. To są najbliższe zadania i cele Oddziału Warszawskiego.

A przecież jeszcze mamy liczne oddziały, w których nic jeszcze nie zdziałano. Może sobie teraz koledzy z tych oddziałów uświadomią na przykładzie warszawskim, że tylko drogą organizacji możemy czegoś dopiąć, choćbyśmy mieli ulec w nierównej walce. Może obecnie ci koledzy naprawią szkodę, jaką wyrządzili sobie i innym swoim niezrozumiałym egoizmem. W a l k a o umowę zbiorową winna się stać hasłem, dokoła którego zmobilizują się koledzy z prowincjonalnych oddziałów. I czyniąc przegląd roku 1936, obyśmy mogli już mówić o ogólnopolskiej umowie zbiorowej!

Mówiłem na początku o „wiecznie naiwnym i zwodniczym optymiźmie“. Nie jest on jednak tak naiwny. U podstaw tego optymizmu leży głęboka wiara w to, że przecież wiele zależy od w o l i człowieka. Gdybyśmy c h c i e l i, możnaby wiele dokonać. Chodzi tylko o to, byśmy, mówiąc słowami poety, „chcieli chcieć“...

B. M.

Całość umowy przewiduje tylko rygory w stosunku do pracowników bez żadnych uprawnień, a wysokość wynagrodzenia jest taka, że przy 10 — 12 godzinnym dniu pracy można zarobić tyle, co w przeciętnej aptece przy normalnym dniu pracy.

Oto jeszcze jeden kwiatek, który wyrósł na podatnym gruncie naszych ubezpieczeń. Oto jeszcze jeden dowód, czego możemy się spodziewać od instytucyj ubezpieczeń społecznych, gdy występują w roli pracodawcy.

Wreszcie mamy jeszcze jeden argument więcej, żebyśmy nareszcie jasno sformułowali swe stanowisko i nie pozwolili na wyzysk tych kolegów, co za wszelką cenę muszą pracować, żeby nie umrzeć z głodu. Czas już najwyższy, żebyśmy zwartą masą wystąpili w obronie swej zagrożonej egzystencji na wszystkich odcinkach naszej pracy zawodowej.

Nemo.

Ku przestrodze zatrudniających siły niefachowe.

Zarząd Gł. Z. Z. F. P. otrzymał z Min. Opieki Społ. nast. pismo:

„Do
Zarządu Głównego
Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej
w/m Marszałkowska 138 m. 8.

Na pismo z dnia 4 lipca 1935 r. Nr. 200/35 Ministerstwo Opieki Społecznej zawiadamia, że z dniem 20.IX.35 r. wszystkie siły niefachowe, wymienione w piśmie, zostały z aptek publicznych usunięte. Właścicielom aptek, zatrudniających siły niefachowe, orzeczeniem Starostwa w Grodnie z dnia 5.IX.35 r. i 19.XI.35 r. zostali ukarani administracyjnie, a mianowicie:

prow. farm. Abraham Trop Kryński grzywną zł. 100 z zamianą na areszt 5 dni;

prow. farm. Saul Szwarc — zł. 100 z zamianą na areszt 7 dni;

prow. farm. Dawid Klinkowsztejn — 100 zł. z zamianą na areszt 7 dni;

prow. farm. Edward Stępniewski — zł. 150 z zamianą na areszt 10 dni.

Co do apteki miejskiej, zatrudniającej Helenę Sąginową, to apteka ta z dniem 1.I.36 r. zostanie zlikwidowana, szpital zaś, jak i bezrobotni będą zaopatrywani w lekarstwa z aptek publicznych".

(—) Sokolewicz,
Naczelnik Wydziału.

„Praktyczne" zastosowanie porozumienia.

Fakt zawarcia porozumienia w sprawie płac i warunków pracy na terenie Warszawy pomiędzy W.T.F. i Z.Z.F.-P., Oddział Warszawski, ma dla naszego życia zawodowego na terenie stolicy pewne dodatnie znaczenie.

Z chwilą, gdy w produkcji dąży się do wytworzenia stabilizowanych środków, opartych na określonych standaryzowanych czynnikach działających, jest rzeczą zrozumiałą, że ten pierwszy krok na drodze do normalizacji stosunków na terenie aptek został przyjęty z zadowoleniem przez przygniatającą większość zainteresowanych, jak z jednej, tak i z drugiej strony.

Tem niemniej musimy zaznaczyć, że już obecnie zdołaliśmy skonstatować bardzo przykre fakty podsuwania pracownikom przez niektórych właścicieli aptek papierków do podpisu, żeby pracownicy zgodzili się na niższe warunki.

Jeszcze bardziej oburzającym jest fakt niestosowania się kilku aptek do przestrzegania paragrafu porozumienia, dotyczącego zamykania aptek w niedziele.

Fakt powyższy nie może być tolerowany przez ogół zawodowców stolicy i winien wywołać odpowiednią reakcję. Ze swej strony możemy zapewnić tych panów właścicieli aptek, co nie zamykają aptek co drugą niedzielę, że dołożymy wszelkich starań, żeby im zrobić jak największą reklamę w społeczeństwie, a przedewszystkiem wśród pracowników, korzystających z usług aptek prywatnych, jak miejskich, tramwajarzy, urzędników państwowych, Banku Polskiego i t. p., nie cofając się nawet przed ogłoszeniem b o j k o t u w porozumieniu z wyżej wymienionemi organizacjami. Wreszcie z całym zapałem i poświęceniem poprzemy troskę o wygodę mieszkańców tych panów właścicieli, co mówią, że ich apteki nie mogą być zamknięte w niedzielę, ponieważ zbyt daleko jest sąsiednia apteka. Sądzimy, że przez zbiorowe wystąpienie do władz o otwarcie w tych rejonach nowych aptek, celem zadośćuczynienia humanitarnej trosce pp. właścicieli o wygodę dla mieszkańców, przy naszej zgodnej opinji w tej sprawie, władze nie pozostawią bez uwzględnienia, a odwrotnie, chętnie pójdą nam na spotkanie. Brak zaś odwołań ze strony tych właścicieli spowodu ogłoszenia konkursów znacznie przyśpieszy otwarcie nowych aptek.

N.

Pamiętajcie, iż tylko w jedności siła — wszyscy Farmaceuci Pracownicy w szeregi Związku!

Czy istnieje potrzeba uzupełnienia studjów farmaceutycznych w Polsce.

Referat dyskusyjny, wygłoszony na zebraniu ogólnem Oddz. Poznańskiego Z. Z. F. P. w dniu 14.XII.1935 r.

Przed kilku miesiącami opuściły uniwersytet nowe zastępy pierwszych magistrów niedawno zreformowanego typu studjów farmaceutycznych. Nie ulega wątpliwości, że poza nielicznemi wyjątkami prawie wszyscy poświęcą się zawodowi aptekarskiemu, który daje najwięcej warsztatów pracy. Zresztą już ogół nowowstępujących, wybierając studja farmaceutyczne, pragnie zdobyć te wiadomości, które będą dla niego podstawą do dalszego pogłębienia wiedzy i kształcenia się na polu pracy zawodowej.

Otóż młody magister pełen zapału i sił, kiedy bliżej pozna pracę zawodową, wtedy mimowoli zada sobie pytanie, jakich nabył podstawowych wiadomości, a jakich mu brak.

Przystępując do omówienia zagadnienia częściowej reformy studjów, które obecnie są na wysokim poziomie, trzeba wpierw ustalić, z jakiego punktu widzenia ma się je rozpatrywać i czy obecny program studjów jest wykonanym w wytyczonym kierunku. Wychodzę z założenia, że każdy program studjów powinien przedewszystkiem uwzględniać potrzeby tego zawodu, któremu poświęca się ogół studjujących. Stąd logiczny wniosek, że program studjów farmaceutycznych powinien w pierwszym rzędzie uwzględniać potrzeby zawodu aptekarskiego.

Zadaniem mego referatu będzie rzucić kilka myśli i zwrócić uwagę na kwestję, które mają być punktem wyjścia do wywołania szerszej dyskusji na powyższy temat. Sądzę jednak, że opracowaniem programu studjów powinna zająć się odpowiednia komisja powołana z przedstawicieli wszystkich odłamów zawodu farmaceutycznego, a przedewszystkiem ze sfer naukowych.

Studja farmaceutyczne dzielą się na dwa zasadnicze działy, t. j. nauki wstępne i nauki specjalnie farmaceutyczne. Jest rzeczą zrozumiałą, że bez opanowania nauk wstępnych, t. j. fizyko - chemicznych i biologicznych nie jest możliwem studjowanie nauk specjalnych. Z drugiej jednak strony nie należy obarczać programu nauk wstępnych w tak szczegółowym zakresie, w jakim potrzebuje dany specjalista. Np. zakres mineralogji, jako nauki wstępnej dla farmaceutów, powinien się różnić od zakresu dla chemików-krystolografów jako specjalistów. (Porównać wykonanie programu na Uniw. Poznań. i Uniw. Warsz.). Farmaceuta bowiem, chcąc się poświęcić tej nauce musi tak czy owak specjalizować się. Nauk wstępnych nie należałoby rozszerzać wprowadzeniem nowych przedmiotów, albowiem obecny program jest wystarczający i dosyć przeciążony. Celowem byłoby uwzględnić pewne działy w ramach obecnego programu. Wystarczy dla farmaceuty, jeżeli w zakresie przedmiotu zoologji i parazytologji uwzględni się w określonych ramach anatomję i fizjologję człowieka, zamiast wprowadzać oddzielne przedmioty. Botanika powinna więcej uwzględniać kierunek farmaceutyczny dla pewnej ciągłości z farmakognozją. Zakres wycieczek botanicznych i uprawy roślin lekarskich powinno rozszerzyć się we właściwym kierunku. Dalej trzebaby rozważyć, czy nie byłaby większa korzyść dla farmaceutów, jeżeliby się prowadziło ćwiczenia z chemji organicznej, zwłaszcza syntetycznej łącznie z ćwiczenia z technologji lekarskiej i to pod jednem kierownictwem. Uniknęłoby się wówczas mimowolnego powtarzania zadań z ćwiczeń.

Nie będę omawiał pewnych dziedzin, w których farmaceuta może się specjalizować, np. jako znawca środków spożywczych, jako technolog środków lekarskich ,toksykolog i t. d. Musimy bowiem wpierw wyrobić sobie pełne zaufanie, że jesteśmy w pewnych dziedzinach najodpowiedniejszymi kandydatami na specjalne działy. Nauki wstępne należałoby uzupełnić wykładami z propedeutyki farmaceutycznej, której zadaniem jest uzupełnienie wykształcenia umysłowego — wychowaniem społecznem. Dalej dla lepszego zrozumienia pewnych zagadnień z chemji byłoby celowem wprowadzić ćwiczenia z chemji fizycznej w odpowiednim zakresie. Aby farmaceucie dać możność poświęcenia się pewnej dziedzinie, należałoby wprowadzić pod koniec studjów (włączyć 12 trymestr.) — pewną specjalizację.

Jeżeli chodzi o przedmioty nauk specjalnych, to bezwątpienia należałoby w pierwszym rzędzie ustalić nietylko program, lecz i kierunek z zakresu farmakognozji, farmacji stosowanej łącznie z recepturą i chemji farmaceutycznej oraz farmakodynamiki. Te działy powinny być traktowane jako specjalnie farmaceutyczne ze specjalnem uwzględnieniem zajęć praktycznych, które są nieodzownemi dla pogłębienia wiedzy teoretycznej. Również należałoby mieć na uwadze wykonanie programu i jego kierunek, gdyż zdarzają się wypadki, że jest spaczony.

Farmakognozja powinna uwzględniać, że się tak wyrażę, kierunek chemiczno - farmaceutyczny obok botanicznego (podział Tschirche).

Drugim ważnym przedmiotem jest farmacja stosowana. Niestety, nie traktuje się jej tak, jakby należało. Ograniczono bowiem zakres receptury, którą przedtem prowadzono w odrębnych wykładach i ćwiczeniach. Ponieważ receptura jest dla ogółu farmaceutów bardzo ważnym działem farmacji stosowanej, dlatego należałoby domagać się rozszerzenia zajęć z jej zakresu ze specjalnem uwzględnieniem receptury na okres trzech trymestrów. W ciągu jednego trymestru, jak to obecnie jest w praktyce, nie da się opanować zasad przyrządzania leków lego artis.

Trzecim ważnym działem jest chemja farmaceutyczna. Ponieważ jest to dział, powiedziałbym, najobszerniejszy z nauk farmaceutycznych, dlatego byłoby koniecznem dla dobra zawodu wytyczyć jej właściwy kierunek, w jakim powinno się ją uwzględniać. Trzeba o jednem pamiętać, że niektóre przedmioty jako nauki wstępne są pomocniczemi dla zrozumienia i oświetlenia pewnych zagadnień. Dlatego też chemję farmaceutyczną wykłada się po przesłuchaniu i opanowaniu takich przedmiotów, jak chemja ogólna nieorganiczna i organiczna, chemja fizyczna, fizjologiczna. Wobec tego chemja farmaceutyczna powinna być traktowaną jako nauka odrębna, która posługuje się wspomnianemi naukami jako pomocniczemi. Zadaniem chemji farmaceutycznej jest ocena wartości leków, dalej metody oceny na drodze analitycznej chemiczno - fizycznej, biologicznej. A zatem chemja farmaceutyczna powinna skupiać wszystko to, co się tyczy chemicznych cech wszelkich środków leczniczych, winna zająć się zagadnieniem celowości istnienia leku na podstawie przesłanek chemicznych, na podstawie znajomości budowy danego leku

i znajomości łączności między budową a działaniem farmakologicznem. Dalej zadaniem chemji farmaceutycznej jest wyświetlenie istoty farmakodynamicznej przetworów farmaceutycznych z uwzględnieniem w pewnym zakresie ważniejszych, zwłaszcza wartościowych specyfików. Specyfiki powinny być dlatego uwzględnione na studjach farmaceutycznych, aby farmaceuta zapoznał się z tajemniczemi nazwami leków. Przemysł bowiem wprowadza nieraz na rynek jako nowoodkryte już znane leki w nieco zmienionej formie i pod inną przeważnie fantastyczną nazwą. Chodzi o to, aby farmaceuta zapoznał się z metodami oceny specyfików w kilku przykładach z danej grupy. Aptekarz może wtedy okazać się pożytecznym, objaśniając w niezrozumiałych kwestjach lekarza, który jest zarzucony szumnie reklamowanemi specyfikami często małowartościowemi. Jeżeli chemja farmaceutyczna ma spełnić swe zadanie i przynieść pożytek zawodowi, to powinna specjalnie uwzględniać ćwiczenia z dziedziny leków, a nie zajmować się szczegółowo np. stopami, które wchodzą w zakres chemików - specjalistów (na U. P. 45 oznaczeń stopów a 21 właściwych analiz farm.).

Byłoby pożądanem, aby te trzy działy t. zn. farmakognozja, farmacja stosowana i chemja farmaceutyczna współpracowały ze sobą naukowo. Jasnem jest, że o tem można będzie wówczas pomyśleć, kiedy wolne katedry tych specjalnych działów obejmą aptekarze-naukowcy.

Przyszłe zastępy aptekarzy naukowców, czy to asystentów, czy profesorów mogą wyjść z zawodu. Dlatego też przedewszystkiem asystentury na studjach farmaceutycznych powinny być obsadzane wyłącznie przez farmaceutów - aptekarzy. Wówczas nauka i zawód nie pójdą rozbieżnemi drogami, bo będzie zrozumienie potrzeb zawodu. Dziś nauka stosunkowo mało daje zawodowi. Aby się o tem przekonać wystarczy porównać rzeczywisty program danego przedmiotu z Oddziału Poznańskiego i Wydziału Warszawskiego. Wtedy okaże się wielka różnica w zakresie wiadomości. Najlepiej charakteryzują różnice kierunku niektóre prace naukowe z chemji farmaceutycznej, omawiające zagadnienia z dziedziny ściśle chemiczno-fizycznej, brak natomiast prac na temat zagadnień potrzebnych zawodowi.

Nie można jednak pominąć jednostek, które choć nie są farmaceutami, umieją i starają się dostosować kierunek do potrzeb zawodu.

Z powyżej poruszonych kwestyj należałoby wyciągnąć kilka wniosków, jak należy rozwiązać zagadnienie częściowej reformy studjów.

W pierwszym rzędzie, chcąc wykonać program, należy ograniczyć ilość nowowstępujących do rzeczywistej ilości miejsc i dać studjującym normalne warunki pracy przy odpowiedniej ilości asystentów. Dotychczas tych warunków niema — student traci czas czekając na wolne miejsca w pracowni. Jest to jedna z przyczyn, dlaczego program papierowy jest obszerniejszym od rzeczywistego. Dalej należy farmaceucie umożliwić poświęcenie się innym dziedzinom, wprowadzając pod koniec studjów specjalizację. Dalej należy dać odpowiednie warunki farmaceutom - aptekarzom, zamierzającym poświęcać się pracy naukowej. Należy współdziałać przez poparcie materjalne w formie stypendjów za prace naukowe i przez poparcie moralne ze strony sfer uniwersyteckich, obsadzając asystentury w pierwszym rzędzie farmaceutami - aptekarzami. Pierwszy dwuletni okres praktyki zawodowej powinien być dozwolony tylko w aptekach, stojących na odpowiednim poziomie i w tych, które wykażą się w miarę możności pracami naukowemi. Wówczas bowiem młody aptekarz będzie miał wpojone odpowiednie zasady, na jakim poziomie powinna stać apteka i jaką powinna spełniać rolę. Pod tym względem wymagania powinny być równe, nie wyłączając aptek zakładowych i instytucyj społecznych. Rola przemysłu farmaceutycznego powinna być również unormowaną przepisami prawnemi (pracownie analityczne — kierownictwo fachowej).

Dlatego jako dalszy etap należałoby odpowiednio uregulować ustawodawstwo, obejmujące wszystkie dziedziny dotyczące lecznictwa i jego organizacji. Apteki, zwłaszcza szpitalne, powinny być dalszym etapem kształcenia w kierunku naukowym, bo uniwersytet daje tylko podstawy do dalszego zdobywania wiadomości. Jeżeli apteki mają spełnić poruczone zadanie i jeżeli mają być wyposażone w rzeczywiście czynne pracownie, to należy im wpierw dać odpowiednie warunki materjalne. Hamulcem w wypełnieniu tego zadania jest brak wyłączności zawodowej i odrębne traktowanie aptek instytucyj społecznych, których obecny kierunek jest sprzecznym z właściwym zadaniem lecznictwa, jakie powinny one spełniać.

Reasumując to wszystko, jestem przekonany, że reforma studjów farmaceutycznych osiągnie swój cel tylko wówczas, jeżeli przy współpracy wszystkich czynników uwzględni się potrzeby zawodu. Wówczas dopiero można będzie się spodziewać, że cały zawód stanie na wysokości zadania dla dobra całego społeczeństwa.

Marjan Jarecki.

PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACYJ FARMACEUTYCZNYCH Z ŻYCZENIAMI NOWOROCZNEMI U PANA PREZYDENTA RZPLITEJ POL.

Z okazji Nowego 1936 Roku przedstawiciele organizacyj farmaceutycznych zostali w dn. 1 b. m. wraz z innemi delegacjami przyjęci przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. d-ra Ignacego Mościckiego na Zamku Król. w sali Assemblowej.

Imieniem Federacji Aptekarzy Słowiańskich życzenia składał sekr. gen. kol. Czesław Nałęcz, imieniem Z. Z. F. P. — prezes Zarządu Głównego kol. Edmund Szyszko, imieniem P. P. T. F. prezes kol. Wacław Filipowicz.

Z Federacji Farmaceutów Słowiańskich.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Sekcji Polskiej Federacji Farmaceutów Słowiańskich z dnia 12 grudnia 1935 r.

Obecni panowie: prof. Br. Koskowski, W. Filipowicz, Cz. Nałęcz, St. Laube, Edm. Szyszko i K. Piotrowski.

Przewodniczy kol. W. Filipowicz, protokółuje kol. Cz. Nałęcz.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie ostatniego protokółu.
2. Pismo Czechosłowackiej Sekcji w sprawie kandydatury prof. Sterby-Böhma do Zarządu Międzynarodowej Federacji Farmac.,
3. IV Kongres Federacji Farmaceutów Słowiańskich w Bułgarji.
4. Sprawy bieżące.
5. Wolne wnioski.

1. Protokół po odczytaniu zatwierdzono.

2. Pismo Czechosłowackiej Sekcji Federacji Farm. Słow. w sprawie kandydatury prof. Sterby-Böhma do Zarządu Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej przyjęto do wiadomości.

3. Kol. Nałęcz zreferował pismo kolegów bułgarskich z dnia 22.XI. r. b., w którem koledzy bułgarscy zawiadamiają, że prezesem ich organizacji, zgodnie z uchwałą ostatniego kongresu, i prezesem Federacji Farmaceutów Słowiańskich został wybrany kol. Stefan Geniew, właściciel apteki z Sofji. Ponadto koledzy bułgarscy proponują zwołanie kongresu pomiędzy 22 maja i 15-ym czerwca 1936 r., zapytując jednocześnie, ilu kolegów z Polski weźmie udział w kongresie. Czas trwania kongresu łącznie z wycieczkami przewiduje się na 10 dni. Koszty uczestnictwa łącznie z hotelami, przejazdami i wspólnemi obiadami będą wynosić około 200 zł.

Na temat terminu kongresu i porządku dziennego wywiązała się dłuższa i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni.

W toku dyskusji kol. W. Filipowicz odczytał pismo kol. E. Kuczyńskiego, który usprawiedliwia swą nieobecność spowodu wyjazdu z Warszawy. Kol. Kuczyński w swym piśmie porusza działalność Sekcji Polskiej Federacji, a w szczególności sekretarjatu i stawia wnioski konkretne co do następnego kongresu. Po szczegółowej dyskusji postanowiono, żeby ścisłe określenie terminu kongresu pozostawić kolegom bułgarskim, jednak z zastrzeżeniem, żeby kongres odbył się w czerwcu.

W sprawie programu kongresu wypowiedziano się za przygotowaniem programowych referatów zawodowych, pozostawiając omówienie tego zagadnienia poszczególnym organizacjom wchodzącym w skład Federacji.

Ponadto postanowiono:

1. wystosować pismo do profesorów, docentów i asystentów wszystkich uniwersytetów z prośbą o przygotowanie referatów naukowych;
2. rozważyć sprawę wydrukowania propagandowego album ilustrującego pracownie uniwersyteckie i polski przemysł chemiczno-farmaceutyczny.
3. omówić z przemysłowcami sprawę opracowania wykresów z dziedziny przemysłu chem. farmac. i zielarstwa oraz odpowiednich referatów;
4. zastanowić się na najbliższem posiedzeniu nad wytycznemi do referatów zawodowych, które winny obejmować całokształt naszych stosunków zawodowych;
5. zwołać następne posiedzenie po świętach Bożego Narodzenia.

4. a) Na wniosek Jugosłowiańskiej Izby Aptekarskiej z dn. 21.V.1935 r. zaakceptowano kandydaturę p. D. Bałabanovic'a na stypendystę z funduszów sekcji polskiej Federacji Farm. Słowiańskich.

b) Postanowiono zwrócić się do p. p. przemysłowców z prośbą o zatrudnienie podczas feryj letnich w r. 1936 p. Bałabanovic'a.

c) Postanowiono urządzić akademję z odczytem o Bułgarji. Wygłoszenie odczytu powierzono kol. prezesowi W. Filipowiczowi.

d) Zaakceptowano wydatek zł. 53,4 tytułem dopłaty za przewóz eksponatów na wystawę do Zagrzebia oraz postanowiono zwrócić się do przemysłu o pokrycie nieprzewidzianych wydatków w sumie zł. 679,45, powstałych z tytułu podatku od wywozu i dodatkowego rachunku za przewóz eksponatów przez koleje austrjackie.

e) Postanowiono zwrócić się do organizacyj należących do Federacji o wpłacenie zaległych składek członkowskich oraz

f) wysłać zapytanie w sprawie Almanachu III Kongresu.

Ponadto przyjęto do wiadomości oświadczenie kol. skarbnika, że przy przejęciu swej funkcji — w kasie Federacji nie było żadnych funduszów.

Postanowiono wystosować pismo do organizacyj należących do Federacji, żeby przy wpłatach na konto Federacji podawały, na jaki cel są wpłacane pieniądze.

NAGRODA Z FUNDACJI Ś. P. ANTONIEGO MANDUKA.

W roku 1936 zostanie po raz drugi przyznana nagroda pieniężna z Fundacji imienia ś. p. Antoniego Manduka — w myśl statutu tej Fundacji.

Nagroda zostanie udzielona za największej wartości oryginalną pracę naukową, ogłoszoną drukiem w języku polskim w roku 1935 z dziedziny nauk farmaceutycznych szerzej ujętych, a więc: chemji środków leczniczych, syntetycznych prac nad środkami leczniczemi, analitycznych prac z dziedziny środków leczniczych, badania nad działaniem związków chemicznych i leczniczych, prac analitycznych w dziedzinie wydzielin i wydalin, farmakognozji, historji farmacji, farmacji stosowanej i t. d. Rozmiary pracy dowolne.

O nagrodę ubiegać się mogą jedynie obywatele Państwa Polskiego jednego z wyznań chrześcijańskich.

Nagroda zostanie wręczona laureatowi w dniu 13 czerwca 1936 roku.

Zarząd Fundacji prosi autorów, którzy chcą się ubiegać o nagrodę z „Fundacji imienia ś. p. Antoniego Manduka, o nadsyłanie prac, odpowiadających warunkom wyżej wymienionym, pod adresem Zarządu (Warszawa, ul. Długa 16, Warsz. Tow. Farmaceutyczne) w ciągu miesiąca stycznia.

Zarząd „Fundacji
im. ś. p. Antoniego Manduka".

KOMUNIKAT W SPRAWIE PRZESZKOLENIA W O. P. L. GAZ.

Mimo, że w dniu 31.XII.1935 r. upływa termin przeszkolenia farmaceutów w O. P. L. Gaz. w zakresie ustalonym w okólniku Ministerstwa Opieki Społecznej Nr. 18/34 z dn. 7/VI-34 r. N. Z. W. 20/3—4, mogło się zdarzyć, że na terenie Warszawy nie wszyscy farmaceuci zostali przeszkoleni.

Chcąc tych nielicznych kolegów uchronić przed przykremi konsekwencjami i umożliwić im przeszkolenie i spełnienie w ten sposób ciążącego na nich obowiązku, mam zamiar zorganizować jeszcze jeden kurs przeszkoleniowy.

Ponieważ od ilości zapisanych kandydatów zależeć będzie czy kurs ten będzie się mógł odbyć (rodzaj tego kursu 10-dniowy wieczorowy w dnie parzyste i nieparzyste), zwracam się tą drogą do wszystkich farmaceutów, którzy przeszkolenia O. P. L. Gaz. jeszcze nie odbyli do zapisywania na kurs.

Zapisy przyjmuję listownie lub osobiście w godzinach urzędowych (Wydział Zdrowia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę — Długa 50) do dnia 15 stycznia 1936 r.

Po zakończeniu zapisów zgłaszający się będą zawiadomieni o dniu rozpoczęcia wykładów i rodzaju kursu.

Podkreślam, że na kurs ten mogą zapisywać się koledzy z prowincji i na listy otrzymane już w tej sprawie odpowiadać oddzielnie nie będę.

(—) Nartowski
Inspektor Farmaceutyczny.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Z. Z. F. P. z dnia 28.XII.1935 r.

Obecni koledzy: Edm. Szyszko — prezes, Stef. Sabiniewicz — wiceprezes, R. Stocki — skarbnik, Cz. Nałęcz — sekretarz, J. Rabinowicz — członek Kom. Wykon., Stef. Rdzanek — przewodniczący Gł. Komisji Rewizyjnej i M. Stankiewicz — członek Gł. Komisji Rewizyjnej.

Przewodniczy kol. prezes Edm. Szyszko, protokółuje kol. Cz. Nałęcz.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia Komitetu Wykonawczego.
2. Sprawozdanie z pertraktacyj i zawarcia umowy z W. T. Farm.
3. Omówienie sytuacji na terenie aptek prywatnych i Ubezp. Społ. oraz ustalenie wytycznych działalności Związku na najbliższą przyszłość.
4. Zatwierdzenie memorjału do Min. Opieki Społecznej w sprawie zmiany instrukcji o nadawaniu koncesyj.
5. Ustalenie terminu i porządku dziennego posiedzenia Plenum Zarządu Głównego oraz terminu Zjazdu Delegatów.
6. Sprawy bieżące.
7. Wolne wnioski.

1. Protokół po odczytaniu zatwierdzono.

2. Po zreferowaniu przez kol. Nałęcza punktu drugiego porządku dziennego o zawarciu porozumienia przez Oddział Warszawski Z. Z. F. P. z Warsz. Tow. Farm. wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni, wskazując na dodatnie strony samego faktu zawarcia porozumienia, pomimo zbyt niskich uposażeń.

ad 3. Punkt ten obszernie zreferował kol. Nałęcz, poświęcając dużo uwagi położeniu farmaceutów na terenie aptek Ubezp. Społecznych, zbyt małemu skonsolidowaniu pracowników aptek prywatnych na prowincji oraz omówił plan działalności Związku na najbliższy okres.

Kol. Cz. Nałęcz wskazał na konieczność zajęcia zdecydowanego stanowiska w aptekach Ubezp. Społ. wobec panujących na tym terenie stosunków. Ważną jest rzeczą wytworzenie pewnej ideologji wśród pracowników, szczególnie młodych, w stosunku do aptek Ubezp. Społ. Jest naszym obowiązkiem wyraźnie przedstawić, co czeka pracowników w Ubezpiecz. Społ., co zyskują, a co tracą, poświęcając się pracy zawodowej w tej instytucji.

Ponadto kol. Nałęcz wskazał na konieczność zwrócenia się do ogółu pracowników z odezwą, w której zwięźle winny być wskazane korzyści wypływające z solidarności pracowniczej, oraz przysługujące uprawnienia z mocy istniejącego ustawodawstwa socjalnego.

Mówca następnie wskazał na konieczność wysłania delegata Zarz. Głównego na roczne i kwartalne zebrania Oddziałów, celem zreferowania obecnej sytuacji i udzielenia wskazówek, jak należy przystąpić do uregulowania czasu pracy i płacy na poszczególnych terenach.

Kol. Rabinowicz szeroko omawia stosunki na terenie Ubezp. Społ. Aczkolwiek jest zwolennikiem ubezpieczeń społecznych z pobudek obywatelskich, to jednak uważa, że ubezpieczenia cierpią na przerost czynnika biurokratycznego.

Kol. Stocki w swych wywodach zgadza się z kol. Rabinowiczem i jest zdania, że o ile ma dalej iść reforma lecznictwa w Ubezp. Społ. w kierunku zmniejszenia świadczeń chorobowych i ograniczenia lekospisu, to nie widzi na tym terenie przyszłości dla pracowników.

Kol. Sabiniewicz wypowiada się, że popełniono błąd, przez fakt przyjęcia przepisów służbowych, przez co farmaceuci zostali zrównani z urzędnikami. Wypowiada się za zasadniczą zmianą polityki Związku. Należy uznać, że podstawą naszego zawodu jest apteka prywatna, która powinna być gospodarczo mocną placówką. Trzeba przedewszystkiem dążyć, żeby należące obecnie apteki do spadkobierców niefachowców, przeszły jaknajprędzej w ręce osób fachowych. Następnie kol. Sabiniewicz zgłasza szereg wniosków, dotyczących:

1) zwalczania sił niefachowych,

2) przeprowadzenia wzorem Oddziału Warszawskiego umowy w sprawie warunków płacy i pracy,

oraz ograniczenia ilości osób przy przyjmowaniu na studja farmaceutyczne.

Kol. Stankiewicz przemawia przeciwko wywodom kol. Stockiego i Rabinowicza. Jest zdania, że należy dążyć do podniesienia aptek Ubezp. Społ. Co się tyczy pracowników aptek prywatnych, to jest zdania, że należy dążyć do ich uświadomienia w kierunku poszanowania tych zdobyczy, jakie zostały osiągnięte przez porozumienia z Warsz. Tow. Farm.

Kol. Rabinowicz podnosi sprawę systemu lecznictwa w Ubezp. Społ. Jest zdania, że młody magister, rozpoczynający praktykę w Ubezp. Społ., jest kaleką zawodowym i dlatego trzeba dążyć do powstrzymania dopływu młodych magistrów do aptek Ubezpieczalni Społ.

Kol. Nałęcz, analizując wywody przedmówców, jest zdania, że zagadnienia poruszone w dyskusji są zbyt poważne i Komitet Wykonawczy nie ma uprawnień zająć ostatecznego stanowiska bez wysłuchania opinji plenum Zarządu Głównego i Zjazdu Delegatów.

Kol. Szyszko reasumując całokształt dyskusji i podaje pod głosowanie następujące wnioski o:

1) wydaniu odezwy do ogółu farmaceutów pracowników aptek,
2) wydelegowaniu w miarę możności przedstawiciela Zarządu Głównego na zebrania do Oddziałów i
3) wszczęciu akcji na poszczególnych terenach w sprawie zwalczania sił niefachowych i uregulowania warunków płacy i pracy.

Wnioski jednomyślnie zostały przyjęte.

4) Sprawę zmiany instrukcji o nadawaniu koncesyj w myśl uchwały ostatniego plenum zreferował kol. Nałęcz, zgłaszając jednocześnie odpowiednie poprawki.

Szerszą dyskusję wywołał punkt dotyczący normy ludności. Zgłoszono dwa wnioski. Jeden wniosek o zmniejszenie dotychczasowej normy ludności w większych ośrodkach o dwa tysiące, a w mniejszych o tysiąc, a drugi o jeden tysiąc we wszystkich ośrodkach. W głosowaniu przeszedł wniosek drugi.

Ponadto z ważniejszych poprawek przyjęto wniosek o traktowaniu zarządu apteki narówni z inną pracą zawodową.

Kol. Sabiniewicz sprzeciwił się obniżaniu normy ludności na jedną aptekę i założył votum separatum.

5) Postanowiono zwołać Zjazd Delegatów w drugiej połowie kwietnia 1936 r., a plenum Zarządu Głównego na dzień przed zjazdem.
6) Kol. Szyszko zreferował przebieg posiedzenia Komitetu Budowy Pomnika dla uczczenia poległych Członków Służby Zdrowia. Postanowiono zwrócić się do ogółu pracowników o wpłacenie na powyższy cel jednorazowo po 2 złote.

Kol. Sabiniewicz omówił sprawę współpracy Związku z O. P. L. G.

Ponadto mówca poruszył sprawę konieczności uzdrowienia stosunków w naszym zawodzie i proponuje zorganizowanie sądów zawodowych z reprezentantów całego zawodu. Wniosek postanowiono rozpatrzyć na następnem posiedzeniu.

7) Pozatem omawiano kwestję nieobsadzenia dotychczas wielu katedr na Oddziałach Farmaceutycznych, reformę studjów, oraz sprawę zorganizowania farmaceutów pracowników, pracujących w przemyśle i handlu środkami farmaceutycznemi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

SPRAWOZDANIE.

z posiedzenia Zarządu Oddziału Warszawskiego w dn. 1.XII.35 r.

Obecni: kol. M. Baranowska, kol. Nałęcz, kol. M. Stankiewicz, kol. E. Górzkowski, kol. H. Sauczek, kol. J. Rabinowicz, kol. S. Plaskota, kol. A. Ojrzyński, kol. A. Kresowiecki i członkowie Komisji Rewizyjnej: kol. H. Jakubowski i kol. R. Skoryna.

Porządek dzienny:

1. Pertraktacje z Warsz. Tow. Farm. w sprawie płac i dyżurów świątecznych,
2. Wnioski Zarządu na Walne zebranie,
3. Sprawy bieżące,
4. Wolne wnioski.

Kol. Nałęcz zreferował przebieg rozmów z przedstawicielami Warsz. Tow. Farm., które na zaproszenie prezesa Filipowicza odbyły się w lokalu P. P. T. F. W rozmowach wzięli udział pp.: Filipowicz, Piotrowski, Hübner, z ramienia Warsz. Tow. Farm. i kol. kol. Nałęcz, Górzkowski i Kresowiecki, z ramienia Oddz. Warsz. Z. Z. F. P.

Prezes Filipowicz zakomunikował, że ostatnie Walne zebranie właścicieli aptek, poświęcone było prawie całkowicie uregulowaniu płac i dyżurów świątecznych w aptekach. Płace wysunięte przez Zarząd Oddz. War. Z. Z. F. P. nie zostały z W. T. F. uzgodnione. Przedstawiciele W. T. F. oświadczyli, że nie mają pełnomocnictw na zmianę proponowanych przez nich stawek.

Dyżury świąteczne uchwalono wprowadzić we wszystkich aptekach m. Warszawy w niedziele i uroczyste święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy tak, by co druga apteka była zamknięta. Na peryferjach, gdzie odległość między aptekami jest znaczna, apteka będzie otwarta, lecz pracownik winien otrzymać swoją wolną niedzielę lub wolny dzień w tygodniu. Wyżej wymienione propozycje będą ujęte w formę umowy zbiorowej, podpisanej u inspektora pracy.

Celem dopilnowania ścisłego przestrzegania umowy stworzy się Komisję Rozjemczą w równej ilości członków Oddz. Warsz. Z. Z. F. P. i Warsz. Tow. Farm., która na przewodniczącego wybierze osobę niezainteresowaną, lecz fachową.

Delegacja Oddz. Warsz. Z. Z. F. P. po krótkiej naradzie oświadczyła, że do przyjęcia podanych warunków nie jest upoważniona, lecz zakomunikuje je Zarządowi i na Walnem zebraniu.

Na wniosek kol. Stankiewicza, postanowiono zaprosić na Walne zebranie przedstawicieli Rady Okręgowej Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł.

Przyjęto w poczet członków Związku następujące osoby: 1) Jeżowskiego Feliksa — Stefana, 2) Taniewskiego Cezara Kazimierza, 3) Herszbajna Majera Jechijela, 4) Szymanowską Janinę, 5) Jaśniewicza Józefa, 6) Hagnównę Stefanję, 7) Wicherta Kazimierza, 8) Makulskiego Romana, 9) Kurklińskiego Grzegorza, 10) Bielińską Annę, 11) Cydzikową Emę.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

SPRAWOZDANIE

z Walnego zebrania Oddz. Poznańskiego Z. Z. F. P.

W dniu 14 grudnia b. r. odbyło się w Domu Aptekarzy w Poznaniu Walne Zebranie Oddz. Poznańskiego.

Zebranie zagaił kol. prezes Sabiniewicz, witając zebranych członków i gości, a przedewszystkiem p. Inspektora Farmac. mag. Śliwińskiego oraz kol. Mioduszewskiego, prezesa Koła Farmac. Stud. U. P.

Następnie po odczytaniu protokółu, kol. Jarecki wygłosił referat p. t. „Czy istnieje potrzeba reformy studjów farmaceutycznych w Polsce".

Drugi referat p. t. „O moralne podstawy zawodu" wygłosił kol. prezes Sabiniewicz. Oba referaty przyjęto aplauzem i postanowiono umieścić w całości w „Kronice".

Po wygłoszeniu tych referatów wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierali głos kol. kol.; p. Insp. Śliwiński, Głowacki, Siniecki, Mioduszewski, Sabiniewicz, Wiertel, Hanelt, Winkler i Jarecki.

W toku dyskusji uchwalono nast. wniosek kol. Sabiniewicza:

> Oddz. Poznański Z. Z. F. P. na zebraniu miesięcznem w dniu 14/12 b. r. uchwala podjąć starania, aby powołać do życia wspólne sądy zawodowe dla pracowników i właścicieli, których celem byłaby troska o poziom moralny zawodu, którego upadek przynosi ujmę opinji całego zawodu, wyrządzając mu niepowetowaną szkodę i podcina same podstawy jego bytu. Zebrani polecają Zarządowi wszczęcie jaknajszerszej akcji, zmierzającej do realizacji tego postulatu.

Kol. prezes zakomunikował zebranym o zamiarze Zarządu urządzenia w styczniu zjazdu przeszkolonych farmaceutów na kursach O. P. L. G., który będzie miał na celu kontynuowanie nabytych w tym kierunku wiadomości. O terminie tego zjazdu Zarząd zawiadomi okólnikiem.

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Oddz. Poznańskiego, Z. Z. F. P.

Dnia 2.XII. 1935 r. w lokalu Związku odbyło się zebranie Zarządu Oddz. Pozn. Z. Z. F. P.

Po zagajeniu zebrania przez kol. prezesa Sabiniewicza, kol. sekretarz Gramza odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez poprawek.

Następnie odczytano korespondencję i przyjęto nowych członków. Na prośbę Koła Farmaceutów Stud. U .P. Zarząd przyjął protektorat nad balem Koła, mającym odbyć się w styczniu. Jako nowych członków przyjęto kol. kol.: Borówkę Marjana, Barczyńskiego Klemensa i Janickiego Wacława. Z listy członków skreślono kol. Gesskównę. Dalej omówiono sprawy organizacyjne, a przedewszystkiem sprawę podwójnej zmiany. Zarząd omówił pozatem sprawę Sekcji Pośrednictwa Pracy i reorganizacji Sekretarjatu. Czynność Sekcji Pracy stale wzrasta i wymaga stałego dyżuru. W związku z tem, zarząd rozpatrywał ewentualne przeniesienie lokalu Związku do śródmieścia i zaangażowania siły biurowej. Następnie kol. prezes Sabiniewicz zaprojektował, by staraniem Związku urządzić zjazd przeszkolonych farmaceutów na kursach O. P. L. G. Zjazdy takie należałoby urządzać dwa razy w roku, a zadaniem ich byłoby kontynuowanie nabytych w tym kierunku wiadomości. Zjazdy te miałyby wielkie znaczenie społeczne i byłyby imprezą nigdzie jeszcze dotąd niewprowadzoną.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

Dotychczasowy adres Oddziału Łódzkiego został zmieniony i obecnie brzmi: ul. Piotrkowska Nr. 108.

Odszkodowanie za urlopy.

Dużo rozbieżności nastręczało się przy stosowaniu w życiu przepisów o odszkodowaniu, należnem pracownikowi po zwolnieniu za niewyzyskany urlop. Jedno orzeczenie Sądu Najwyższego traktowało tę kwestję zależnie od ilości miesięcy, przepracowanych w roku kalendarzowym i, jeżeli zredukowany urzędnik był zwolniony w czerwcu, obliczano mu odszkodowanie za połowę przypadającego urlopu. Na stanowisku tem stawały sądy pracy.

Z racji sporu urzędnika z zakładami cynkowemi w Będzinie, sprawą ponownie zajmował się Sąd Najwyższy. Obrońca polemizował z przesłankami dawnego orzeczenia, dowodząc, że urlop jest niepodzielny i moment wymówienia nie może stanowić o pozbawieniu pracownika odpowiedniego okresu wypoczynkowego.

Sąd Najwyższy odstąpił od pierwotnej tezy, wydając nowe orzeczenie, w myśl którego, bez względu na datę wymówienia, pracownik ma prawo do odszkodowania za cały miesiąc niewykorzystanego urlopu.

PRACE NAD UTWORZENIEM IZB PRACY W POLSCE.

Jak się dowiadujemy, miarodajne czynniki opracowały już w głównych zarysach tezy, dotyczące utworzenia Izb Pracy, które mają w niedługim czasie powstać w Polsce. Celem i zadaniem tych Izb jest reprezentowanie interesów pracowniczych. Mianowicie działaniem Izb Pracy objęci będą pracownicy prywatni, pracownicy przedsiębiorstw samorządowych, państwowych instytucyj prawa publicznego i chałupnicy. Izby liczyć będą 30 do 50 radców każda, przyczem część radców będzie wybierana przez

organizacje zawodowe oraz przez zakłady pracy, zatrudniające ponad 20 pracowników, zaś 1/5 część radców składać się będzie z członków, powołanych przez Ministra Opieki Społecznej z pośród inspektorów pracy, przewodniczących sądów pracy, lekarzy wojewódzkich i t. d.

Przewiduje się powołanie pięciu Izb Pracy w Polsce, mianowicie warszawsko-łódzkiej, śląsko-dąbrowsko-krakowskiej, pomorsko-poznańskiej, ziem północno-wschodnich i ziem południowo-wschodnich. Izby mają być zjednoczone w związku Izb Pracy R. P.

III ZJAZD NAUKOWY OFICERÓW SŁUŻBY ZDROWIA.

W dniach od 3 b. m. do 5 b. m. odbył się Zjazd Naukowy Oficerów Służby Zdrowia. Otwarcia dokonał Szef Dep. Sł. Zdr. M. S. W. gen. Dr. Rouppert.

I-sze posiedzenie ogólne rozpoczęło się referatem programowym ppłk. dr. M. Naramowskiego o podstawowych zagadnieniach eugeniki.

Na Sekcji farmaceutycznej zostały wygłoszone następujące referaty:

1) kpt. mag. Jan Stankiewicz: O działaniu kwasu jedno-, dwu- i trójoctowego na kwas o-amino-benzoesowy;

3) dr. Franciszek Sienicki: Farmakologja ratownictwa wojennego;

3) por. mag. Józef Wierzchowski: Sprawozdanie z prac badawczych pracowni chemiczno - farmaceutycznej przy Gł. Skł. Nr. 2 w Przemyślu;

4) mjr. mag. Piotr Lenarczyk: Wyniki próbnej uprawy rącznika w Gł. Skł. San. Nr. 1;

5) kpt. mag. Stanisław Brzeziński: Badanie płynów injekcyjnych w dobie obecnej.

Wiadomości bieżące.

EGZAMINY MAGISTERSKIE DLA ABSOLWENTÓW PO 3-LETNICH STUDJACH ORAZ NOSTRYFIKANTÓW DAWNEGO TYPU odbędą się na Wydziale Framaceutycznym U. J. P. w Warszawie w czasie od 28-go do 30-go stycznia 1936 r. Zgłoszenia do tych egzaminów przyjmował Dziekanat Farmaceutyczny do 15 stycznia 1936 r.

NOWA APTEKA.

Dnia 30 grudnia ub. r. odbyło się poświęcenie nowouruchomionej apteki Józefa Banasika w Będzinie, przy ul. Małachowskiego 58.

ZMIANA WŁASNOŚCI.

Józef Lamm nabył na własność aptekę w Nowem Siole koło Podwołoczysk.

98.000 ANALFABETÓW W WARSZAWIE.

Jak wynika z materjałów, zebranych podczas spisu ludności — liczba analfabetów w Polsce jest wciąż jeszcze dość wysoka: w samej Warszawie pełnych analfabetów t. j. nie umiejących czytać i pisać jest około 98.000 osób.

Analizując bliżej stopień analfabetyzmu w stolicy, przekonamy się, iż największy procent nieumiejących czytać ani pisać zarejestrowano na przedmieściach zachodnich (Kom. XIX, XXII i XXIII) — 17,5% na Marymoncie (Kom. XXVI) — 11,1%, oraz na przedmieściach północno-wschodnich (Kom. XVIII, XXIV, XXV) — 10,7%, wreszcie na Grochowie (Kom. XVII)—11,5%. Najmniejszy procent analfabetów wykazuje Śródmieście centrum Stolicy (Kom. I, VIII, X i XII) — 6,3%. (P. A. A.).

INSTYTUCJE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W POLSCE.

W związku z szeregiem zmian, jakie zachodziły ostatnio w organizacji ubezpieczeń społecznych zamieszczamy wykaz instytucyj ubezpieczeń działających w Polsce.

I. Zakład Ubezpieczeń Społecznych mieści się w Warszawie, oddziały zaś Z. U. S. we Lwowie, Chorzowie, Łodzi, Krakowie i Poznaniu.

II. Ubezpieczalnie Społeczne w liczbie 67-miu znajdują się w miastach następujących:

Województwa Centralne:

woj. warszawskie: Ciechanów, Kutno, Płock, Warszawa, Włocławek, Żyrardów,

woj. łódzkie: Kalisz, Łódź, Pabjanice, Piotrków, Tomaszów, Mazow.,

woj. kieleckie: Częstochowa, Kielce, z oddziałem w Pinczowie, Ostrowiec, Radom, Sosnowiec z oddziałem w Zawierciu,

woj. lubelskie: Lublin z oddziałem w Puławach i Chełmie, Siedlce, Zamość,

woj. białostockie: Białystok z oddziałem w Wołkowysku, Grodno, z oddziałem w Suwałkach, Łomża.

Województwa Wschodnie:

woj. wileńskie: Wilno z oddziałem w Wilejce,

woj. nowogródzkie: Baranowicze, Lida,

woj. poleskie: Brześć n/B., Pińsk,

woj. wołyńskie: Dubno, Kowel, Łuck, Równe z oddziałem w Sarnach.

Województwa Zachodnie:

woj. poznańskie: Bydgoszcz, z oddziałem w Nakle, Gniezno, Grodzisk, Inowrocław, Leszno, Oborniki, Ostrów, z oddziałem w Jarocinie, Poznań, Szamotuły,

woj. pomorskie: Brodnica, Gdynia, Grudziądz, Starogard, Toruń, Tuchola.

Województwa Południowe:

woj. krakowskie: Biała, Chrzanów, Kraków, z oddziałem w Olkuszu, Nowy Sącz z oddziałem w Jaśle, Zakopane, Tarnów, z oddziałem w Bochni,

woj. lwowskie: Drohobycz, z oddziałem w Samborze, Jarosław, Krosno, Lwów, z oddziałem w Rawie Ruskiej, Przemyśl, Rzeszów, Tarnobrzeg,

woj. stanisławowskie: Kołomyja, Stanisławów, Stryj, z oddziałem w Dolinie,

woj. tarnopolskie: Brzeżany, Czortków, Tarnopol, Złoczów, Ślask, Bielsko, z oddziałem w Cieszynie.

III. Fundusz Pracy z siedzibą w Warszawie i wojewódzkie biura F. P. prowadzą ewidencję zakładów pracy, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, ściągają składki od tych zakładów i przyznają zasiłki robotnikom, pozostającym bez pracy.

IV. Nadto na Górnym Śląsku i w województwach zachodnich działają:

1) Zakład Ubezpieczeń Społecznych — Wydział ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Chorzowie, który wykonuje ubezpieczenie emerytalne robotników.

2) Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu, która wykonuje ubezpieczenia emerytalne robotników rolnych.

3) Spółka Bracka w Tarnowskich Górach i Pszczyńskie Bractwo Górnicze w Katowicach, które wykonują ubezpieczenie górnicze (ubezpieczenie dodatkowe).

V. Kasa Em. Rob. Polskich Kolei Państwowych w b. zaborze pruskim w Poznaniu, która wykonuje emerytalne ubezpieczenie robotników (ubezpieczenie dodatkowe).

VI. 2. górnicze Kasy Chorych: Kasa Chorych Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach i Kasa Chorych Pszczyńskiego Bractwa Górniczego w Katowicach oraz 38 innych kas chorych, w tem 11 ogólnomiejscowych Kas Chorych z siedzibą: dwie w Katowicach (oddzielna dla miasta i powiatu), w Chorzowie, w Lublińcu, Mikołowie, Mysłowicach, Pszczynie, Rybniku, Świętochłowicach, Tarnowskich Górach i Żorach i 2 miejskie dla powiatu lublinieckiego i rybnickiego.

VII. 25 Kas Chorych Zakładowych na Górnym Śląsku w miejscowościach następujących: Kartuszowiec, Siemianowice, (w 3-ch zakładach pracy), Katowice, (w 6-ciu zakładach), Hajduki Wielkie, Paruszewice, Mikołów, Orzegów, Chorzów, Czułów, Bogucice, Lipiny, Wełnowiec, Nowy Bytom, Krywald, Świętochłowice, Rozdżeń, Zgoda i Królewska Huta.

Z karty żałobnej.

W dniu 3 stycznia r. b. zmarł przeżywszy 69 lat

Ś. p. Mag. farm.

ZYGMUNT KULESZA

wieloletni członek Oddziału Zagłębia Dąbrowskiego Z.Z.F.P.

Cześć Jego Pamięci.

W dniu 13 stycznia r. b. zmarł, przeżywszy 49 lat, wybitny działacz zawodowy

Ś. p. Mgr.

EDWARD KUCZYŃSKI

wieloletni Dyrektor Biura Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego i Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, b. Inspektor Farmaceutyczny, b. Sekretarz Generalny Federacji Farmaceutów Słowiańskich.

Stroskanej Rodzinie oraz Polskiemu Powszechnemu Towarzystwu Farmaceutycznemu i Warszawskiemu Towarzystwu Farmaceutycznemu wyrazy prawdziwego współczucia składa

Zarząd Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. i Redakcja Kroniki Farmaceutycznej.

Ze świata.

NORWEGJA.

Kasa wsparć i emerytur farmaceutów pracowników.

Rozporządzenie królewskie zatwierdziło statut Kasy wsparć i emerytur farmaceutów pracowników w Norwegji. Są one następujące:

1. Kapitał zasadniczy Kasy składa się z dwóch kwot: 1. z 165.000 koron z funduszu podatkowego aptekarzy zgodnie z zezwoleniem parlamentu z 20 kwietnia 1929; 2. Z kapitałów dawnej kasy wsparć w kwocie 35.000 koron, a więc razem 200.000 koron.

2. Kasa jest pod zarządem norweskiego związku farmaceutów przy udziale przedstawiciela departamentu społecznego. Lokata kapitału musi być zabezpieczona.

3. Kasa ma własną księgowość. Corocznie musi ona przedkładać pod koniec marca sprawozdanie roczne i zamknięcie rachunkowe departamentowi spraw społecznych.

4. Każdy płacący członek norweski ze Związku farmaceutów ma wpłacać do kasy 15 koron rocznie.

5. Do emerytury są uprawnieni niezdolni do pracy i starsi farmaceuci lub prowizorzy, którzy nie zdołali się usamodziel-

nić i uiszczali do kasy składki na podstawie przynależności do norweskiego Związku farmaceutów. W zasadzie przyznaje się emerytury mężczyznom po ukończeniu 65 roku życia, kobietom po ukończeniu 60 r. życia. Minimum przepracowanych lat w aptece wynosi 25, z wyjątkiem osób, które popadły w stan niezdolności do pracy.

6. Podania o przyznanie emerytury należy wnosić każdego roku do dnia 1 lutego.

7. Dyrekcja ustala corocznie wysokość emerytur. Wypłaca się je co kwartał zdołu. Wysokość emerytur ma być tak wymierzona aby to nie dotknęło kapitału zakładowego kasy.

FINLANDJA.

Nowa ustawa o lekach.

Rząd fiński przedłożył parlamentowi w roku 1934 projekt ustawy aptecznej o lekach. Po długich perypetjach projekt rządowy został w trzeciem czytaniu odrzucony głównie z powodu przyznawania szpitalom prawa do nabywania niektórych silnie działających leków wprost w fabrykach. Po zmianie tego przepisu na 20%-owy rabat w aptekach projekt został przyjęty. Nie wdając się w szczegóły projektu komunikujemy, że zabezpiecza on naogół dość dobrze interesy aptek, zwłaszcza w handlu i produkcji, oddając je jednak równocześnie pod ścisłą kontrolę władz sanitarnych.

Uprawa ziół leczniczych przez apteki.

W ostatnich czasach prasa fińska podała wiadomości o zainteresowaniu się rządu produkcją ziół leczniczych, którą dotychczas, na podstawie starych przywilejów, zajmowały się apteki, zwolnione z tego tytułu od podatków. Niektóre z tych przywilejów są jeszcze podpisane przez królów Karola XI i Gustawa Adolfa IV. Ponieważ apteki wiejskie, które otrzymywały z tego tytułu zwykle po 2 morgi wolnego od podatków gruntu do uprawy, źle wywiązywały się ze swojego obowiązku, rząd finlandzki zniósł częściowo wspomniane przywileje. Prawdopodobnie produkcja ziół leczniczych w Finlandji, otrzyma w najbliższych czasach szersze podstawy.

SZWAJCARJA.

Dążenie do reformy.

Szwajcarska konferencja dyrektorów sanitarnych powzięła następujące uchwały — zalecenia:

1. Koncesje należy przyznawać wyłącznie kwalifikowanym aptekarzom dla zabezpieczenia interesów zdrowia publicznego,

2. Prawa dyspensacyjne lekarzy muszą doznać ograniczenia. Lekarz nie może absolutnie wydawać leków w miejscowości gdzie znajduje się apteka.

Nadto konferencja domaga się zapewnienia wyrobu leków tylko przez fachowców, sprzedaży leków tylko w aptekach, które winny mieć monopol odbioru hurtowego. Lista artykułów przeznaczonych do handlu drogeryjnego powinna być ściśle ustalona.

Zwijanie studjów farmaceutycznych.

W Szwajcarji można studjować farmację na 7 uniwersytetach. Ostatnio dały się słyszeć głosy, że należy zredukować ich liczbę do trzech.

RUMUNJA.

Wspólne bolączki aptekarstwa.

Prezes Związku Farmaceutów-Pracowników w Siedmiogrodzie, kol. Wiktor Lieb, dopatruje się kryzysu aptekarstwa rumuńskiego w zbytniem licencjonowaniu przemysłu farmaceutycznego, który posługując się krzykliwą reklamą, wyzyskuje niskie uświadomienie ludności i odbiera tem samem pracę aptekom. Specyfiki są sprzedawane przedewszystkiem przez drogerje, które zuchwale domagają się prawa otwartej sprzedaży wszelkich leków. W tych warunkach oczyszczenie aptek z sił niefachowych i rozszerzenie programu studjów okazuje się reformą spóźnioną i bezowocną. Wiele szkód wyrządza aptekom, zdaniem autora, rozdawnictwo leków przez kasy chorych.



Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.
Redaktor odpowiedzialny: Edmund Szyszko. Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów - Pracowników w Rz. Pol.
Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15